

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Najpilniejsze inwestycje. — Pogaduszki mejszagolskie. — Polski lot do stratosfery. — Premier Sławek o pożyczce inwestycyjnej. — Tabela wygranych. — CHWILA BIEŻ w ILUSTRACJI. — KOLUMNA LITERACKA

W Stresie nie zapadły dotąd konkretne decyzje

Exposé Mussoliniego

o uzbrojeniu Austrii, Bułgarii i Węgier

LONDYN (Pat) — Z wiadomości otrzymanych w Londynie z kół brytyjskich w Stresie wynika że sprecyzowanie stanowiska Niemiec odbyło się w sposób następujący:

Wczoraj w południe brytyjski charge d'affaires w Berlinie Newton wezwany został do min. Neuratha, który mu oświadczył, że Niemcy zgadzają się na projekt powszechnego paktu o nieagresji z zastrzeżeniem dla tych państw, które tego pragną, prawa załączania między sobą specjalnych zobowiązań wzajemnej pomocy, pod warunkiem że będą to dokumenty oddzielne.

Z odpowiedzi niemieckiej, jak również z obrad powziętych w tej mierze w Stresie nie wynika jeszcze jasno, czy odrębne paki wzajemnej pomocy będą miały charakter regionalny i dotyczyć tylko wschodniej Europy, czy też będą posiadały charakter bardziej ogólny i będą otwarte dla wszystkich państw europejskich. W każdym razie w kołach delegacji brytyjskiej przywiązują do decyzji Niemiec wielkie znaczenie i przypuszczają, że stanowisko Niemiec wręcz bardzo korzystny skutek na dalszy bieg rokowań międzynarodowych.

WPLYW POSUNIĘCIA NIEMIEC widoczny już jest na postanowieniach, powziętych dzisiaj w Stresie co do planu działania w poniedziałek w Genewie. MOCARSTWA UŁOŻYĆ SIĘ MIAŁY RZEKOMO CO DO TEGO, ŻE REZOLUCJA POTEPIAJĄCA NARUSZENIE PRZEZ NIEMCY POSTANOWIENI TRAKTATU WERSALSKIEGO, BĘDZIE BARDZIEJ OGÓLNA I ŻE KONKLUZJA JEJ BĘDZIE PROPOZYCJA POWOŁANIA DO ŻYCIA SPECJALNEGO KOMITETU RADY LIGI NARODÓW, DLA ROZPATRZENIA ŚRODKÓW, JAKIE LIGA NARODÓW MOŻE PRZEDSIĘWZIĄĆ, CELEM NIEDOPUSZCZENIA DO NARUSZANIA POSTANOWIENI MIĘDZYNARODOWYCH.

Na referatach sprawy w składzie Ligi, obradujące mocarstwa w Stresie, wysunąć miały delegata Hiszpanii Maderiego.

Co do widoków ewentualnej **DAJSZEJ KONFERENCJI MOCARSTW** z udziałem NIEMIEC, ROSJI i POLSKI, żadne decyzje jeszcze nie zapadły. Uważane jest na ogół za prawdopodobne, że konferencja taka dojdzie do skutku, aby ustalić podstawy ewentualnego paktu o nieagresji i ustalić stosunek między tym zasadniczym paktem o nieagresji i odrębnymi pakami wzajemnej pomocy. Spodziewane jest, że konferencja taka zebrałaby się w Londynie.



STRESA. (Pat). Poranne posiedzenie konferencji trzech mocarstw poświęcone było wyłącznie zagadnieniu uzbrojenia Austrii, Bułgarii i Węgier. Mussolini złożył na ten temat szczegółowe exposé.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi że Stresy, że na dzisiejszym przedpołudniowym posiedzeniu Mussolini, mówiąc o uznaniu uzbrojenia Austrii, Bułgarii i Węgier podkreślił, że wobec dobrożenia się Niemiec byłoby niestosowne pozostawiać bezbronnymi inne państwa a przede wszystkim Austrię.

Mussolini zaznaczył, że obecne siły zbrojne Austrii wynoszące 30.000 ludzi

nie są dostateczne dla obrony niepodległości tego kraju.

Delegacja brytyjska przyjęła z sympatią koncepcję włoską. Minister Laval dał wyraz zaniepokojeniu, jakie musi budzić w kołach M. Ententy dobrożenie się Austrii, Węgier i Bułgarii. Laval zalecił nie podejmować żadnej decyzji w tej sprawie bez zgody państw zainteresowanych.

NASTĘPNIE NA KONFERENCJI TRZECH PAŃSTW ROZWAŻANO ZAGADNIENIE KŁAJPEDY.

Omawiano również sprawę konwencji lotniczej

PARYŻ. (Pat). Na popołudniowym posiedzeniu konferencji w Stresie, jak podała agencja Havasa, zbadano problematy, jakie nasuwa zawarcie konwencji lotniczej przewidzianej w układach rzymskich wobec odmowy Rzeszy przyjęcia większości zobowiązań, określonych w komunikacie z 13 lutego r. b. Nasuwa się bowiem pytanie, czy należy odroczyć zawarcie paktu lotniczego, czy też, jak sądzi delegacja francuska, podpisać bez dalszej zwłoki dwustronne konwencje, do których Niemcy mogą później przystąpić, gdy będą już zdecydowane przystąpić się do innych projektów współpracy europejskiej mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa.

Wymiana poglądów w tej sprawie będzie prowadzona dalej na drodze dyplomatycznej. Zagadnienie to najwidoczniej nie zostanie rozstrzygnięte w Stresie.

Komunikat urzędowy

STRESA (Pat) — Ogłoszono tu następujący komunikat: Dziś odbywały się w dalszym ciągu narady delegacji francuskiej, angielskiej i włoskiej od godz. 9.30 do godz. 13 i od godz. 16-ej do godz. 19.30.

W toku tych narad wyczerpano dyskusje nad wszelkimi punktami protokołu londyńskiego i zbadano wszystkie inne sprawy.

W niedzielę delegacje zbiorą się ponownie w różnych sprawach, które były tematem dyskusji. Teksty są wyrazem serdeczności i ducha współpracy, które panowały w czasie obrad w Stresie.

Pakt gwarantujący niepodległość Austrii

BIAŁOGRÓD (Pat) — Jak twierdzą w kołach politycznych, Rzym zaproponował rządowi białogrodzkiemu i praskiemu zawarcie specjalnego paktu gwarantującego niepodległość Austrii.

rzec pakt wschodni na podstawie wskazanę przez siebie również na wypadek, gdy inne państwa zawarłyby już, bądź zawręczyły miały pomiędzy sobą jeszcze odrębne układy.

Rząd Rzeszy nie chce jednak przy tej okazji zataić następujących uwag:

Uważane przez różne rządy za konieczne uzupełnienie paktów nieagresji oraz paktów wyłączających przemoc przez wojskowe zobowiązania niesienia pomocy przeciw samo sobie. Albo wierzy się dobrowolnie przyjętym zobowiązaniom, albo się nie wierzy im. Jeżeli się im wierzy, wówczas trudno dopatrzeć się potrzeby tego rodzaju układów wojskowych. Jeżeli natomiast wątpi się w szczerze dotrzymanie przyjętych zobowiązań nieagresji, to wątpliwość ta będzie również uzasadniona w stosunku do uzupełniających zobowiązań o pomocy wojskowej.

Jeżeli możliwe jest, aby wojna powstała z paktów nieagresji to możliwe jest również dobrze, aby z podpisywanych paktów niesienia pomocy wynikły ofensywne działania napastnika.

Rząd Rzeszy w dalszym ciągu nie widzi w tego rodzaju rozwoju sojuszków wojskowych w Europie elementu współdziałającego pokojowemu rozwojowi lub gwarantującemu pokój. Dlatego też nie może on podpisać paktów tego rodzaju. Zobowiązania stanowią składnik integralny, niezależnie czy dla wszystkich czy dla poszczególnych jego uczestników.

To stanowisko zakomunikowane zostało urzędowi brytyjskiego sekretarza stanu do spraw zagranicznych za pośrednictwem ambasady.

Stanowisko Niemiec w sprawie projektu paktu wschodniego

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne podaje komunikat zawierający sprecyzowane stanowisko rządu Rzeszy w sprawie paktu wschodniego.

Komunikat brzmi, jak następuje:

Różne błędne komentarze prasowe skłaniają rząd Rzeszy do wyłożenia swego stanowiska w sprawie paktu wschodniego w sposób następujący:

1) W rozmowach berlińskich kanclerz Hitler zakomunikował delegacji brytyjskiej, że rząd niemiecki ku swemu ubolewaniu nie może przystąpić do paktu wschodniego w projektowanej formie, natomiast jest gotów wziąć udział w zbiorowym pakcie bezpieczeństwa, o ile a) opiera się on na wzajemnych i ogólnych zobowiązaniach o nieagresji i o postępowaniu rozjemczym,

b) o ile będzie przewidywał postępowanie konsultacyjne przy zakłóceniu pokoju,

c) rząd Rzeszy niemieckiej gotów jest przyłączyć się do ogólnych zarządzeń w sprawie niepopierania napastnika, stwierdzając, że ustalenie, kto jest napastnikiem, stanowi duże trudności.

Przy tych wytycznych rząd Rzeszy stoi i dzisiaj.

2) Kanclerz w rozmowach tych zakomunikował, że rząd Rzeszy nie może przyłączyć się do paktu, który zawierałby zobowiązania do wzajemnej pomocy lub więcej automatycznej działalności pomocy wojskowej dla jednego lub wielu państw, takie bowiem postawienie sprawy, zdaniem rządu niemieckiego, nie byłoby czynnikiem utrwalenia pokoju a raczej jego zagrożenia. I dzisiaj rząd Rzeszy stoi na tem samem stanowisku.

3) Natychmiast po objęciu władzy obecny rząd Rzeszy niemieckiej wyraził życzenie zawarcia z sąsiadami paktów o nieagresji. Propozycje te uczynił, nie mając żadnych wiadomości o dwustronnych lub wielostronnych konwencjach wojskowych między poszczególnymi państwami, nie biorąc wogóle pod uwagę ich istnienia. Nie żywiąc żadnych agresywnych zamiarów, rząd Rzeszy uważa, że

prawdziwie defensywne układy do niego się nie odnoszą. Na tem stanowisko rząd Rzeszy niemieckiej stoi dotychczas.

Podobnie jak rząd Rzeszy nie może przystąpić do paktu, który zawierałby zobowiązania wojskowe jako istotne elementy swej treści, a zatem swego istnienia, tak samo nie mogą tego rodzaju układy leżące poza ramami tego paktu przeszkodzić rządowi Rzeszy zawierania ze swej strony paktów nieagresji na wyżej sprecyzowanej podstawie.

Powyższe stanowi sens odpowiedzi rządu Rzeszy na zapytanie ambasadora angielskiego, czy Niemcy gotowe są zaw

Konferencja naddunajska w Rzymie odbędzie się 20 maja

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi że Stresy, że na konferencji postanowiono, iż mocarstwa zainteresowane w pakcie naddunajskim zbiorą się w Rzymie dnia 20 maja.

Na konferencję tę będą zaproszone Niemcy, Austrija, Czechosłowacja, Jugosławia, Francja, Polska, Rumunia, Węgry i Włochy.

Najpilniejsze inwestycje

Dzięki obecnej pożyczce wewnętrznej wyraz „inwestycja” wejdzie do słownika szerokich mas ludności, wzbogacając jego zakres o jedną nowolacińską pozycję. A więc już sama nazwa pożyczki jest niezwykle płodna, bo zawiera w sobie inwestycję filologiczną — popularyzację dość rzadkiego w kołach nie urzędowych wyrażenia.

Ale cel pożyczki nie ogranicza się do tego dorobku lingwistycznego. Afisze reklamowe, nawołujące do subskrypcji, za powiadają — oprócz premji i procentów — bardzo dużo namacalnych i realnych inwestycji. W pierwszym rzędzie figuruje „regulacja Wisły”.

Słusznie Wisłę należy regulować — bo to serce organizmu państwowego. Ale w organizmie wszystkie **członki i komórki** są ważne i muszą cieszyć się równymi prawami, aby mogły sprawnie i pożytecznie dla całości funkcjonować. Zasadą ta odnosi się do każdego, nawet najprymitywniejszego organizmu. A cóż do piero mówić o tak skomplikowanym ustroju, jakim jest nowoczesne państwo! Tutaj najmniejszy brak czy luka w **jednym miejscu** — wywołuje zaburzenia funkcjonalne całości.

Wisła wylewa raz na stulecie. A Ziemię Wschodnie upadają z dnia na dzień, zamierają, więdną i karleją. Szczególnie zaniedbana i upośledzona jest nasza **końcyna wileńska**, wysunięta na zimną północ, a znana w reszcie kraju pod pogardliwą nazwą „polskiej Syberji”. Ogólnie państwowa cyrkulacja gospodarcza i kulturalna jest tutaj bardzo słaba. Metaforycznie mówiąc, krew całego organizmu państwowego dopływa tu zbyt wolno i z opóźnieniem — przynosząc bardzo mało ciepła i sił odżywczych. Tylko jakimś **cudem własnej żywotności** ziemi nasze umieją zawsze zdobywać się na trwałe przywiązanie do Państwa, a ciepłem, wydobytem z **samych siebie**, potrafią promieniować na całe Państwo, wydając takich ludzi, jak Marszałek Piłsudski i inni.

Mieszkańcy ziem naszych są cierpliwi i poważni — **dobro Państwa wynoszą ponad wszystko**. I dlatego nie zbojkotują pożyczki inwestycyjnej, chociażby ani grosza z jej sum nie miano przeznaczyć na odbudowę naszego „tutejszego” kraju. Ale **bardzo holi** ich to, że na transparentach propagandowych pożyczki obok hasła „regulacja Wisły” — nie na pisano innego: „Podniesienie Ziemi Północno-Wschodnich” które odgrywają pierwszorzędną rolę w poziomym (geograficznym) układzie naszej politei.

Pozatem ze słowem „inwestycja” mimowoli kojarzy się jeszcze jeden ważny dziś moment, mianowicie moment **pięnowej** (społecznej) struktury państwa, który jednocześnie zbiega się z zagadnieniem odporności kulturalnej, strategii i obronności militarnej. Przyżyły się już wszystkie możliwe odmiany feudalizmu. Technizacja życia, postępując milowymi krokami, wyłoniła konieczność stworzenia **nowego ustroju** społeczno-politycznego, w którym najmniejsza komórka społeczna, a więc jednostka (i jej rodzina), byłaby w bezpośrednim stosunku z państwem, t. j. korzystałaby ze swych praw i wykonywałaby swe obowiązki obywatelskie bez jakiegokolwiek pośrednictwa innych „ogniwi społecznych”, podających się za czynniki przejściowe między jednostką a państwem.

Gmach państwa stanowiłby wówczas nie zlepek oddzielnych cegieł (grup społecznych), ale jednolity chemiczny związek atomów (jednostek). Naturalnie — wszyscy dotychczasowi „prezesi” i „reprezentanci” społeczni straciliby swe fotele bo wówczas nie mieliby kogo reprezentować wobec państwa, gdyż każdy obywatel sam reprezentowałby siebie — żyłby z państwem w cztery oczy. Tradycja reprezentacji stanie się bezsensownym zabytkiem, gdy państwo zdobędzie techniczne możliwości obcowania z każdym obywatelem. A jesteśmy na tej drodze.

Dzisiaj jedna moskiewska radjostacja im. „Kominternu” robi dla Sowieków stokroć więcej, niż wszystkie przedwojenne „reprezentacje” dla carskiej Rosji. Widzimy, że świat staje do góry nogami. A ciężar państwa i odpowiedzialność za nie przenosi się stopniowo na coraz drobniejsze, ale liczniejsze elementy społeczne. Proces ten skończy się dopiero na jednostce — jako składniku niepodzielny (atom). Wówczas zapanuje jedność, jednolitość i równość — ogarniająca wszystkich obywateli.

Żyjąc w tak zawrotnie przelomowej epoce — powinniśmy zawczasu przedsiębrać odpowiednie inwestycje, aby nas fakty nie zaskoczyły. Na czołowe miejsce wysuwa się tutaj **kwestja reformy i przebudowy wsi**. Wieś stanowi **najobszerniejszą** płaszczyznę konkretnej rzeczywistości, nad którą rozciąga się aparat organizacyjny państwa. Państwo nie znajduje się **ani** w tece ministra, **ani** w abstrakcji „światłego” absolutysty — mo narchy, **ani** w woli dyktatora — **ale w jednym tylko miejscu**, mianowicie: w świecie **konkretnej** rzeczywistości, w terenie, t. j. na **każdej sekundzie** długości i szerokości geograficznej zajmowanego przez nie obszaru — i w **duży każdego** obywatela.

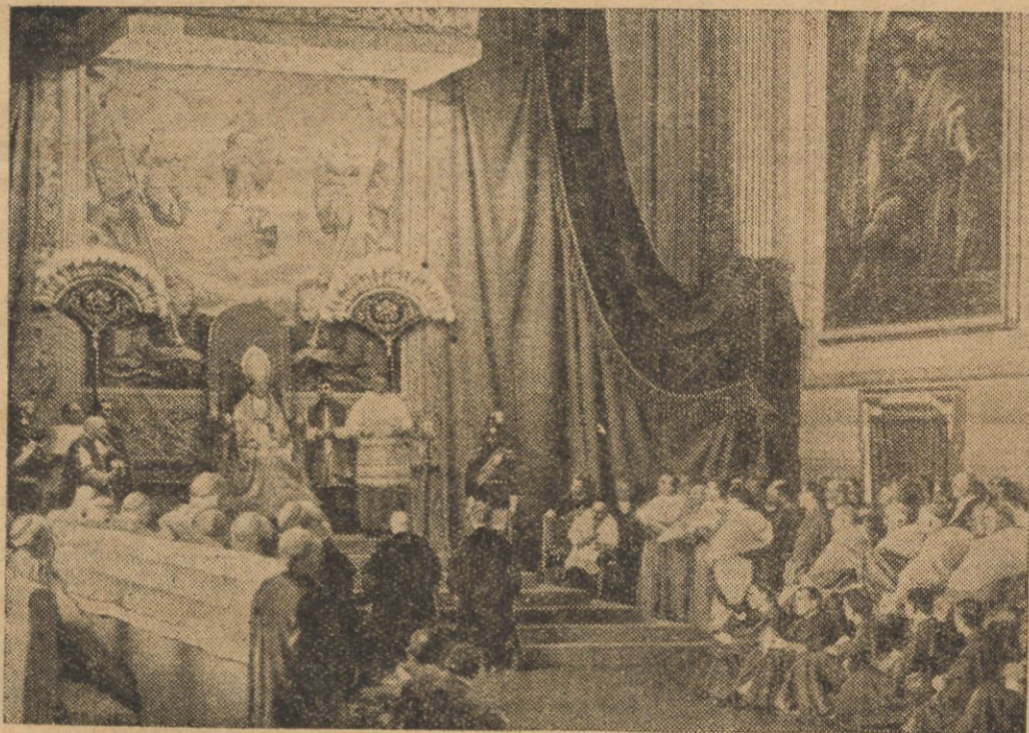
Wniosek stąd jasny. Jeżeli u nas wieś zajmuje największy odcinek tej rzeczywistości państwowej (a tak jest — bo 75 jej procent) — to Państwo we **własnym interesie** musi o tę wieś dbać — wkładać w nią najwięcej pieniędzy. Tem bardziej, że wieś staje się dzisiaj — wobec rozwoju techniki — jedyną fortecą o którą Państwo będzie mogło się oprzeć, aby utrzymać się w posiadanych terenach. Pomijając moralną odporność wsi i jej olbrzymią wytrzymałość — już pod względem czysto strategicznym stanowi ona niezrównanie mocną placówkę.

Ale wieś tę należy odpowiednio uformalizować — t. zn. dać jej warunki bytu, zreformować jej ustrój rolny, umożliwić jej rozwój gospodarczy i kulturalny — oraz dopomóc w wybudowaniu skromnej, ale porządnej chaty. A wówczas **taka mała chata** (o wielkich oknach i z szafą książek) będzie **najsilniejszą naszą twierdzą**. Na tych zreformowanych gruntach wioskach — na tych pojedynczych „chutorach” czy „kolonjach” opiera się nasza państwowość jak na najtrwalszej skale.

W tem tkwi potrzeba naszej najpilniejszej inwestycji, podyktowanej troską o dobro przyszłości naszego Państwa (w myśl art. 1 Konstytucji). Będzie to inwestycja a nawet rentowniejsza niż niewątpliwie potrzebna regulacja Wisły. Wieś dawno oczekuje tej inwestycji — oczekuje swej przebudowy.

St. Szanter.

Uroczysty konsystorz w Watykanie



Niedawno odbył się w Watykanie pod przewodnictwem papieża uroczysty konsystorz, na którym rozpatrywane były sprawy kanonizacji nowych świętych.

Leon Wołtelko

Pogaduszki mejszagolskie oświatowcy

Biedaciska gmina temu i nazywała się „bieda-ciska”, co wszystkich jej mieszkańców ciskała bieda jak należy. Sam rząd gminny miał więcej potrzeb jak pieniędzy, a pan wójt tylko to i robił co jeździł ciągiem do powiatu i pożyczał pieniądze dla gminy. Prawda, co gminne drogi były wysadzone drzewkami, wioski mieli numery i napisy, a nad gankiem gminnej kancelarii wisiał szyld, jakiego nie było i w powiecie. Szmata chto mogby pomyśleć co w Biedaciskach poczyna się raj na ziemi, ale naród biedaciski miał swoją **fanaberja** i nie chciał korzystać z tego rajku Drzewek nie szanował, wioski znał wszystkie na pamięć, a do gminy trafiał zawdy i bieższyldu.

Nawet w targowe dni w miasteczku było cicho, a cały ruch poczynał się tylko wtedy, jak wójt powrócił z powiatu. W ta pora z wioski, zaścianków i jednościeli

wysuwali się kupkami ludzie i szli do gminy, do miasteczka, żeby skubnąć trochi grosza...

Kuždy miał jakaści „zasługa”! Ten, słysza, kamień do gminy wozil, tamten dach krył, inszy tylko patrzył jak drugie robio — ale kuždy żądał zapłaty i wma wiał, co żeby nie on — nie byłoby gminy w Biedaciskach!... Wójt opędał się jak mog, tłómacząc co za te „zasługi” już dawno zapłacono, ale lękał się żeby jaki „zasłużony” w gazetach nie poskarżył się i — znakiem tego — płacił, pomagał, wspierał... Czasem bywało i tak co zaglądał do książek gminnych, a widząc sążniowe cyfry długów i pożyczek, wyrwał sobie włosy z głowy, abo leciał po rada do pisarza, bo nie chciał żeby za jego urzędowania — gmina doszła do bankructwa.

Pisarz był wszystkim nowoczesnym człowiekiem i cały interes referował po swojemu.

— Czego się pan martwisz, panie wójt cie? — pytał. — Dziś, panie, tylko burżuj, albo nierób — długu nie ma, bo w bankach kapitały trzyma i twórczą pracą się nie zajmuje, ale u nas, panie, insza para butów wychodzi. I długo jeszcze będzie nas powiat pożyczkami karmił, bo my, panie, ruch kulturalny robimy i niema takiej gminy, żeby mogła pochwalić się tem

co my mamy! Szkołę, panie tego, zbudowaliśmy, boisko cudne na dziedzińcu stoi i radjo gminne śpiewa dzień i noc! To mało??! Bądź pan dobrej myśli, panie wójt cie, i nie bój się niczego!...

Wójt słuchał takiej mowy, jak słowika w maju słucha się, a nie chcąc odplacić za pociecha czarno niewdzięcznością, nie wspominał pisarzowi co szkoła stoi bież dachu, na boisku paso się kozy, a na radjowej antenie już dawno wisi wiadro przy studni. Tak czy siak — po takiej wizycie wójt stanował się weselszy, nabierał rezonu i znów jechał po pożyczka a pan pisarz przesiadywał na ganeczku i całymi dniami medytował o nowych sposobach szerzenia kultury w gminie. Ciężko jemu było wpaść zrazu na taka pomyslenia i pan pisarz szmata czasu tracił na te wynalazki, ale raz na wiosna, spotkawszy wójt przy kieliszku, szepnął jemu na ucha taka słowa, co wójt podskoczył z radości do góry i poczoł całować pisarza jak brata. Potym poczeł kierzyć okuratnie i postanowili nikomu nie mówić ani słowa tylko na **posiedzeniu rady gminnej** — odkryć cała swoja tajemnica...

Posiedzenie rady gminnej, jak zawsze było spóźnione o kilka godzin. Okurat wy pad deszcz i nicht nie chciał wychodzić

z domu, mając obojętność żeby nie wtopić się czasem na drodze, wysadzonej drzewkami. Ale należli się i ryzykanty — i pierwszy przyszedł wójt z organistym. Za imi wsunął się agent pocztowy, a na ostatku — felczer z aptekarzem. Pisarz przyniosł książki i, poprosiwszy o głos, rozpoczoł wielka mowa kulturalna, w której prosił gminę o urządzenie nowoczesnej imprezy oświatowej własnego pomysłu.

— Dziś (prawił) przyszli takie czasy, co szmata mądrych ludzi bież roboty chodzą. Ale że każdy chce swoja odukcja pokazać — znakim tego — za praca kulturalna bierz się. Pracuj smagle i od serca, robio konkursy, zawody i ankiety, żeby, znaczy się, ludziom spokojności nie dać i do kultury uzwycaić. Na specjalnych arkuszach zapisuj: kiedy ty bielizna zmieniasz?, jaka fajka palisz?, co jesz?. Ciekawiliby nawet: kiedy umrzysz? ale na to odpowiedzi nicht nie dają. Jednym słowem — ruch idzie pełnym gazem i kultura rośni jak wazonik na wiosna. Już dziś sławny jest ten co na sążeń wójt skaczy bo i pensja jemu płaco i gazety ob im piszo i służba on ma i amerytura — tylko niechaj Boga prosi żeby chto jeszcze wyżej nie podskoczył bo w ta pora wszystko djabli wozmo, a i sam ryzykant kłapni jak żaba na

Kto chce mieć na własność mieszkanie

(2-3-4 pokoje z kuchnią) w nowoczesnym nowym domu w centrum miasta z wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie, gaz, woda, telef., światło, winda). Wolne od wszelkich podatków w ciągu 15 lat. Koszt budowy mieszkania może być uregulowany nie tylko gotówką lecz i materiałem budowlanym. Oferty proszę nadawać do Adm str. „Kurjera Wileńskiego” ul. Biskupia 4, pod „Inżynier”

POLSKA PRZYGOTOWUJE wielki lot stratosferyczny

Balon polski wzniesie się na wysokość powyżej 20.000 m. Prof. Piccard również polecą na stratostacie polskiej budowy

Warszawa, 12 kwietnia.

W roku bieżącym podjęta będzie nowa istna ofenzywa na niezbadane tajniki stratosfery. Przygotowuje nowy lot prof. Piccard, sowieckiej uczony Molez now projektuje nową serję wzlotów stratostatów automatycznych, które mają ją koby osiągnąć fantastyczną wysokość ponad 40 klm., myślą o nowym locie stratosferycznym Amerykanie, a Anglii i Włosi sięgają już do rozwiązań praktycznych komunikacji w stratosferze, wykańczając pośpiesznie serję specjalnych samolotów.

W przeprowadzanych już od kilku lat badaniach stratosfery Polska nie brała dotychczas czynnego udziału. Złożyło się na to wiele przyczyn. Brak nam było jeszcze odpowiedniego przygotowania teoretycznego, brak było również zakładów przemysłowych, które mogłyby się podjąć budowy sprzętu stratosferycznego. W tej dziedzinie doraźne eksperymentowanie mogłoby się skończyć tragicznie, a w każdym razie nie dałoby pożądanych rezultatów.

PIERWSZE PRZYGOTOWANIA

Nie znaczy to bynajmniej, abyśmy zgóry mieli zrezygnować z samodzielnych badań i prób w tej dziedzinie. Systematyczne przygotowania trwają już właściwie oddawna. Przed realizacją wielkiego lotu stratosferycznego trzeba było dokończyć wielu prób i doświadczeń w dziedzinie zachowania się gazów na wielkich wysokościach, trzeba było wyprodukować dostatecznie silną tkaninę na powłokę stratostatu i wynaleźć właściwe metody impregnowania jej. Trzeba było wreszcie wyszkolić pilotów balonowych, którzy umieli pokonać wszystkie trudności nawigacji w stratosferze.

Wszystkie te prace prowadzone były już oddawna, bez rozgłosu, bez szumnych zapowiedzi, ale planowo i systematycznie. Wspaniała rozwój baloniarstwa polskiego, jego liczne sukcesy w zawodach krajowych i zagranicznych, łatwe zwycięstwa w dwóch kolejnych rozgrywkach o puchar Gordon Bennetta — wskazywały wyraźnie, że aeronautyka polska dojrzała już do wzięcia udziału w międzynarodowych wysiłkach zbadania stratosfery i że ewentualna próba w tym kierunku ma zapewnione prawdopodobieństwo pomyślnego wyniku. Bezpośrednie przygotowania rozpoczęło przed dwoma laty, gdyż za pierwszą próbę lotu stratosferycznego uważać można lot kpt. Hynka i kpt. Burzyńskiego na „Polonji“

w roku 1933, kiedy osiągnięto wysokość blisko 10.000 m. Niedawny lot kpt. Burzyńskiego i por. Wysockiego na „Toruniu“ był kontynuacją rozpoczętych prób i zapewne zakończył serję lotów doświadczalnych, przygotowując ostatecznie grunt pod realizację lotu stratosferycznego na wielką skalę.

W tym samym czasie Warsztaty Balonowe w Jabłonie intensywnie pracowały nad ulepszeniami w dziedzinie budowy balonów. Osiągnięte wyniki zwróciły uwagę specjalistów zagranicznych i oto niedawno, prawdopodobnie na skutek triumfów polskich w zawodach Gordon Bennetta, słynny uczony belgijski,

pierwszy badacz stratosfery, prof. Piccard nawiązał kontakt z Warsztadami Balonowymi w Jabłonie, celem zamówienia tutaj swego nowego balonu stratosferycznego. Polska chętnie podjęła się wykonania tego zamówienia, ale jednocześnie przystąpiła do finalizacji projektu własnego lotu stratosferycznego.

PROJEKT LOTU POLSKIEGO NA WYSOKOŚĆ POWYŻEJ 20.000 M.

Przygotowaniami do polskiego lotu stratosferycznego zajął się specjalnie zorganizowany komitet, a ogólną pieczę nad pracami przygotowawczymi objął szef Departamentu Aeronautyki, gen.

Rayski. Plany polskiego balonu stratosferycznego są już opracowane, podstawowo w szczególności definitywnie zakończono prace nad przygotowaniem najbardziej zasadniczego elementu balonu — tkaniny na powłokę. Tkanina ta musi wytrzymać olbrzymi napór rozprężającego się w stratosferze gazu przy wielokrotnie zmniejszonym ciśnieniu zewnętrznym. Obecnie nie już nie stoi na przeszkodzie realizacji projektu lotu stratosferycznego, tembardziej, że sfinansowanie tej imprezy nie wymaga bynajmniej tak wielkich środków, jakby się to napozór mogło wydawać.

Koszt stratostatu wykonanego w Jabłonie nie przekroczy 40.000 złotych, a niezbędne instrumenty naukowe, w jakie musi być wyposażona gondola balonu, posiadamy w dostatecznej ilości.

Nie jest jeszcze rozstrzygnięte ostatecznie zagadnienie, czy stratostat polski będzie posiadał gondolę hermetycznie zamkniętą, jak balon prof. Piccarda, czy też otwartą. Fachowcy polscy twierdzą, że budowa aluminiowej zamkniętej kabiny jest zbędna, wystarczy natomiast wyposażenie załogi w specjalne skafandry, które zapewnić mogą organizmowi ludzkiemu dostateczne ciśnienie. Za tą ostatnią koncepcją przemawia pomyślny wynik próby lotnika amerykańskiego Willeya Posta, który do swego stratosferycznego lotu użył właśnie takiego skafandru. Z drugiej strony kulista gondola aluminiowa daje większą gwarancję bezpiecznego lądowania i większą swobodę ruchów załogi podczas samego lotu.

Załoga polskiego stratostatu składać się będzie z dwóch osób. Przystępując do udziału w locie weźmie kpt. Burzyński, bądź też kpt. Hynek.

Projekt polskiego lotu stratosferycznego skonkretyzował się już do tego stopnia, że jego ostateczna realizacja nastąpić powinna już w niedalekiej przyszłości.

(D. c. na str. 5-ej)

Wit. W.

Co kryje się pod nazwą **RAMAIA?** Odpowiedź nastąpi nie bawem.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Szkoda gadać...

Wczoraj czy dzisiaj planeta Mars jest bliżej ziemi, więc znowu tysiące teleskopów wpija się w niebo z niemniejszą pożądlivością, niż to czyni rutynowany amator baletu przez lornetkę w „Lutni“. Sprawa kanałów staje się aktualną po raz niewiadomo już który, a chociaż nigdy nie osiągnie stawy afery jednego skromnego ziemskiego kanału Panamskiego, to jednak pewnością nie brak u nas ludzi, którzy i na tych kanałach chcieliby zrobić interes, gdyby się dało.

Ale zdaje się, że to będzie trudne, przynajmniej narazie. Wszelkie próby doprowadzenia do porozumienia między gwiazdami nie dały dotychczas rezultatu. Wie o tem każdy uczony astronom, najbardziej uczony dyrektor teatru czy reżyser. Gwiazda lubi być sama i to, co błyszczy u innej, nie ją nie obchodzi. Choćby jedna gwiazda o drugiej, że usiana jest brylantami, nie chce jej znać. Taka już tajemnica i niezłębiona jest natura gwiazd.

Ten Mars, dzisiaj taki bliski i te gwiazdy, przypominają mi doskonałą anegdotę Tristana Bernarda, którą tu podam w najbardziej skondensowanym skrócie:

Otóż przy jakiejś okazji takiego zbliżenia się Marsa do ziemi jak obecnie, olbrzymie obserwatoria różnych krajów zaobserwowały najwidoczniejsze sygnały wysyłane z Marsa. Na ziemi zapanała szalona radość. Dalsze obserwacje potwierdziły najwyraźniej, że są to sygnały świetlne, wysyłane przez istoty rozumne. Niestety pozostały niezrozumiałe i nikt nie mógł odgadnąć ich znaczenia.

Jak można było zareagować na nie, nie dysponując dostateczną siłą światła?

Radzono, radzono i wreszcie ktoś wpadł na myśl, że Marsjanie są znacznie inteligentniejsi od nas, skoro już dysponują doskonalszymi sygnałami świetlnymi. Należy więc przypuszczać, że oddawna nas obserwują, może od tysięcy lat, wiedzą co się u nas dzieje, słyszą nas, rozumieją nasze języki i t. p.

Wobec tego najprościej będzie napisać do nich olbrzymimi literami na jakimś dogodnym miejscu globu, z zapytaniem czego chcą.

Jak postanowiono, tak uczyniono. Zwieziono na Saharę atrament z całego świata i skonfi skowano wszystkie papiery, czysty oczywiście, jak i gdziekolwiek był do dyspozycji. Fakt, że Bułtowski, Maśliński i Mikulko musieli wygłaszać swe wiersze na placach publicznych, gdyż nie mieli na czem pisać, nie wzruszał nikogo. Wielkie innowacje pociągają nieraz olbrzymie straty za sobą, zresztą liczone się z tem, że wspomniani poeci nauczą się pisać na korze drzewnej, albo na wolowym pęcherzu. Hel. Romer wyrażała krytykę jedynie spojrzeniami.

Wszystko to ludzkość zniósła. Chodziło przecież o porozumienie z Marsem!

Wreszcie kilkakrotnie czółgów, wlokących za sobą po papierze wielkości 1000 kilometrów kwadratowych, olbrzymie kadzice z atramentem, wypisało 10 kilometrowymi literami pytanie: „Czego chcecie? Marsjanie?“

Odpowiedź systemem Morse'a nadeszła w przeciągu pięciu minut i brzmiała:

„Nie rozmawiamy wcale z wami, mówimy z planetą Saturnem“.

Wspomniałem, że porozumienie się gwiazd nie jest łatwe. Wel.

łódzie. Znakim tego trzeba narodzić tak oświecać i uczyć takich skoków żeb już nicht wyżej nie podskoczył. Jest to obowiązkiem kultury i dlatego nasza gmina nie powinna zostać w tyle ale zrobić wielki oświatowy konkurs gry, naprzykład na harmonji. Niechaj nasz naród kultura muzykancka pozna, niechaj po weselach i wieczorkach kadryla pięknie gra — a każdy powie co my takich muzykantów nahodowali co nijak i zgadnąć nie można — chto lepiej gra? ci Paderewski na fortepianie ci nasz Pietruk na harmonji?! Dami znać o konkursie do wszystkich parafjan, gmin i okolic, a tym co najlepiej grają, — rzucim trzy nagrody: 100 złoty, 70 i 50! Rozchód cały pokrym z biletów, a jeśli narodu szmat nawali sie to gmina jeszcze zarobi na tym interesie!..

— Świetnie! Doskonale! Oto — głowa! — huknęła rada gminna i sunęła sie wieszając panu pisarzowi. A on stał przy piecu jak Kiepara i kłaniał sie na wszystkie strony. Po skończonym ceremoniale postanowiono urządzić konkurs za dwa tygodnie, a na głównego machedra po muzycznej części wybrano organistę — jako człowieka bogobojnego i z fortepianem...

Konkurs nie wywołał takiego hałasu w gminie jak tego oczekiwał pan pisarz. Mimo otwartego okna z napisem „Kasa“ — nicht nie zapytał o bilety i tylko za pło tem stała gromadka miasteczkowych dzieci, parobków i sklepikarzy. Na boisku zebrała sie rada gminna, a przed sędziowskim stołem na zydelku zasiad Bałtruk z Dziewieniszek i zrazu skrocił takiego marsza co sam wójt wyprostował sie jak rezerwista na ćwiczeniach i zrobił taka mina jakiej nie potrafiłby zrobić nawet Mussolini. Za marszem poszła polka, za polka — kadryl, za kadrylem — walc i byłby Bałtruk grał aż do rana żeb organisty nie dał znaku co na dziś będzie dość, a ma zydelek nie zaprosił Jurki z Ławaryszek. Jurka przycisnął harmonika brodo do kolana, chwycił duch i puścił palcy po klawiszach... Już wszystkie myśleli co tu będzie pierwsza na groda ale ci to Jurka siorbnoł za wiele dla kurażu ci przycisnął nadto broda — dość co po pierwszej sztrofice harmonika pękła na dwoje i spadła z kolana na ziemia. Zdyskwalifikowano go. Trzecim szed Wincuk z pod Łabonar, „powiatowy“ muzykant z nosem jak pomidor, za im Piotr z Mejszagoły w sztywnym kapeluszu. Później grali: Józsiuk, Antuk i Ambroży — a wszystkie z cudzych pa-

rafjow! Pisarz zezrał co z Biedaciszek niema nikogo i, podeszedszy do płotu, po czoł wstydzic co nicht tutaj ni kulturo muzykancko ni oświato nie ciekawi sie — ale stary Justyn (co siedział na żerdzi) — odpowiedział co i w Biedaciszkach zmał chto mogby grać na harmonice — tylko nicht nie chce uczyć sie tego grania; a jeśli czasem chćtóry i umi palcami przebierać to zara myśli co już cały świat zadziwi i do drugich parafjow na zarobek jedzi...

Konkurs był skończony i pierwszą nagrodę wzięł Bałtruk z dziewieniskiej parafji. Drugą — dali Piotrowi w sztywnym kapeluszu, a trzecią — postanowili przepięć wspólnie z zawodnikami. Przychodziła chwila rozdania nagród, ale tu pokazało sie co ni wójt ni pisarz nie mają przy duszy ani grosza. Poczeli sie szepety, narady. Posyłano nawet do Szmulki po pożyczka ale Szmulka nie był muzykalny i — delegat wrócił z pustymi rękoma. Tymczasem „laureaci“ widząc co z pińiedzami nie nie wychodzi — poczeli łąjąc sie i chcieli dać łupnia organistcie — szczęściem co felcer dał im pięć złotych na wódka i deklarował za tydzień zapłacić wszystko.

Tak skończył sie wielki, muzykalno-

oświatowy konkurs w biedaciskiej gminie...

Na drugi dzień jak świt wybrał sie wójt do powiatu ale wrócił zły i markotny a wślad za im przyszed list takiej treści: „Na podstawie rozporządzenia z dnia (takiego to), miesiaca (takiego to), roku (takiego to), numer (taki to), paragraf (taki to), punkt (taki to), litera (taka to) — urząd powiatowy powiadamia iż kredyty na urządzenie konkursu harmonistów — nie są ustawowo przewidziane wobec czego wszelkie zobowiązania konkursowe należy pokryć z funduszów własnych“.

Tej nocy długo paliła sie lampa w biedaciskiej gminie, a pan pisarz z goręcej dowodził wójtowi co od dnia dzisiejszego żadno oświato zajmować sie nie będzie, a weźmi sie do tak nie kulturalnej roboty jak wykończenie szkolnego budynku i reperacja drogi, wysadzanej drzewkami...



Pożyczka inwestycyjna służyć będzie interesowi ogólnemu (Wywiad PAT z premierem Sławkiem)



W związku z otwarciem w dniu 10 kwietnia r. b. subskrypcji na 3% pożyczki inwestycyjnej, przedstawił PAT, zwrócił się do szefa rządu premiera Sławka z prośbą o udzielenie kilku uwag co do zadań pożyczki i motywów, którymi kierował się rząd, kiedy ją uchwalał.

Pożyczka inwestycyjna, oświadczył pan premier, została przygotowana i przedłożona Izbie ustawodawczej do uchwalenia przez rząd mego poprzednika profesora Leona Kozłowskiego. Pan minister skarbu wyjaśnił już jej przeznaczenie, a warunki samej pożyczki są znane z ogłoszeń. Ze swej strony mógłbym dodać tylko parę uwag natury ogólnej.

Wiemy dobrze, że Polska nie jest państwem najbogatszym, a wprost przeciwnie, w okresie rozpoczynającego się światowego przesilenia gospodarczego, Polska nie posiadała nagromadzonego zapasu własnych bogactw, któreby jej ułatwiły przetrzymanie. A jednak okazaliśmy się odporniejsi i twardsi od wielu zaobniejszych od nas. Proszę pana, tak samo pojedynczy człowiek, jak i zbiorowość jak i organizacja państwa nie wtedy ujawniają swoje wartości gdy wszystko idzie łatwo i gładko. Dopiero napotkane trudności, nade wszystko postawa w jakiej się do walki staje, pozwalają na prawidłową ocenę. W dziedzinie zjawisk gospodarczych, tak samo jak i we wszystkich prawie innych, wola człowieka przesądza o wynikach częściej niż to się wydaje.

— Jak mam to rozumieć?

Proszę pana, czy sam pan kiedyś nie uważał za rzecz prawdopodobną, że kryzys gospodarczy może wywołać kryzys zaufania. I co pan dziś widzi. Czyż w miarę zwiększenia się trudności, nie pogłębia się w społeczeństwie zrozumienie i przeświadczenia, że tylko ta twarda, ale przewidująca i rozważna polityka, jaką prowadzili wszystkie koleje rządu w okresie kryzysu, może nas zabezpieczyć w tych warunkach od następstw jeszcze gorszych. To zespolenie wysiłków było naszym egzaminem. Sądzę, że te doświadczenia dotychczasowe stworzyły dostateczne choćby podstawy do tego, by rozpisana pożyczka inwestycyjna spotkała się ze zrozumieniem i zaufaniem.

— Jakiego ustosunkowania się społeczeństwa do pożyczki spodziewał się pan premier?

Spodziewałem się ze strony społeczeństwa współdziałania. Zdaje się, że co do wartości pożyczki, jako papieru, opinia jest jednolita, że będzie to dobry papier wartościowy. Ale ta strona pożyteczna mniej mnie obchodzi. Interesuje mnie zawsze nie materialny, bardziej czy mniej dochodowy interes jednostek, lecz znaczenie ogólnopństwowe, powiedziałbym znaczenie moralne posunięć gospodarczych i politycznych.

Sumy osiągnięte z pożyczki pozwolą na częściowe choćby zatrudnienie pozabawionych pracy i na wykonanie robót stwarzających nowe warsztaty, albo usprawniających życie gospodarce na przyszłość. Służyć więc będą interesowi ogólnemu. To też udział w subskrypcji zarówno wszystkich warstw społecznych jak i grup gospodarczych, powinien być traktowany, nie tylko jako interes, ale także jako podwójny obowiązek. Obowiązek udziału we wspólnej pracy nad zachowaniem i budową siły gospodarczej państwa i obowiązkiem solidarności społecznej. **Obowiązkiem zbiorowości — bowiem jest danie pomocy tym, którzy dziś są pozbawieni pracy i środków do życia.** Nie zapomnijmy, że przez to są oni postawieni poza krąg wspólnego wysiłku społeczeństwa budującego swój zbiorowy dorobek materialny.

NA ŚWIĘTA

- BARANKI** cukrowe i czekoladowe,
- JAJKA** czekoladowe od najskromniejszych do ozdobnych, napełnionych czekoladkami,
- FIGURKI** z najlepszej czekolady,
- ŚWIĘCONKI** z czystego marcepanu i czekolady na sztuki i na stolikach,
- TORCIKI** pralinowe, orzechowe i ananasowe,
- CZEKOLADĘ** w proszku i w bloku do mazurków,
- MAZURKI** w pięciu odmianach, oraz masę migdałową i orzechową do mazurków i ciast poleca

E. WEDEL

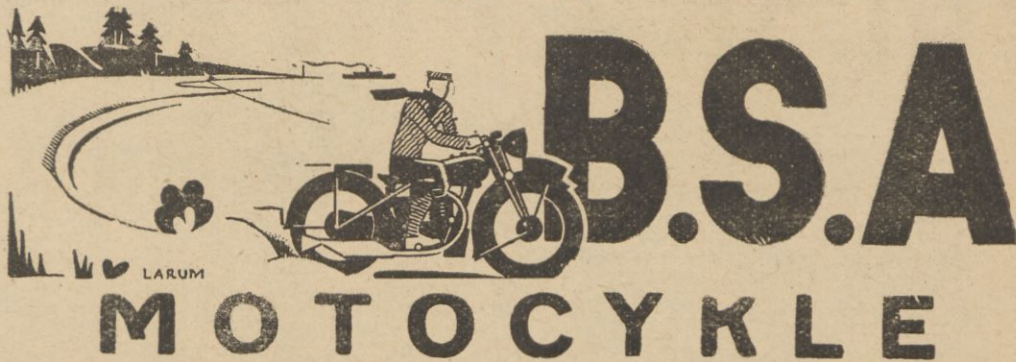
Subskrypcja Pożyczki Inwestycyjnej w Wilnie

W dniu 12 b. m. odbyło się w lokalu świetlicy pocztowej zebranie przedstawicieli Poczto-wo Przystosobienia Wojskowego i wszystkich członków związków zawodowych, na którym powzięto uchwałę wzywającą członków zrzeszonych w organizacjach i związkach pocztowych do solidarnego wzięcia udziału w podpisaniu Pożyczki Inwestycyjnej. Na zebraniu tem ustalono również ramy, w jakich pracownicy pocztowi wezmą udział w subskrypcji: Pracownikom otrzymującym uposażenie do zł. 100 miesięcznie pozostawiono zupełną swobodę w deklarowaniu pożyczki, pozostali zaś pracownicy zobowiązali się subskrybować w wysokości od 50 do 150% miesięcznego uposażenia.

Zebrani w dniu 13 kwietnia 1935 r. w sali konferencyjnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie przedstawiciele Dyrekcji w osobach naczelników Wydziałów i Biur na czele z p. dyrektorem K. P. inż. K. Falkowskim i wicedyrektorem K. P. inż. S. Mazurowskim, oraz przedstawiciele organizacji kolejowych KPW, LOPP, Rodziny Kolejowej i Związków Zawodowych ZKP, ZZK, ZUK, ZDK, ZZM, BZZM, ZTK, ZPK, ZIK, ZPK, po wysłuchaniu odczytu p. ministra Komunikacji i przemówienia p. dyrektora K. P. inż. K. Falkowskiego, uznając doniosłe znaczenie dla Państwa 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej uchwalili wydać do ogółu pracowników i emerytów DOKP Wilno odczyt, nawołując do gremjalnego i solidarnego udziału w subskrypcji tej pożyczki.

Na posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie, odbytem pod przewodnictwem prezesa p. Edmunda Kowalskiego uchwalono jednogłośnie przyjąć udział w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej.

ZAWSZE NA CZELE



MODELE 1935 JUŻ NA SKŁADZIE

Wilno: B. S. A., Mickiewicza 9.

Jener. Reprez. E. SYKES i S-ka, Warszawa, Ś-to Krzyska 13.

Największy skład w Polsce części zamiennych i akcesoryj.

Prospekty i cenniki na żądanie.

Polska przygotowuje wielki lot stratosferyczny

(Dokończenie art. ze str. 4-ej)

MJR. MAZUREK WYJECHAŁ ZAGRANICĘ DO PROF. PICCARDA.

Jednocześnie Warsztaty Balonowe w Jabłonie przygotowują się do wykonania zamówienia prof. Piccarda, który miał nawet z końcem marca przybyć do Warszawy, aby osobiście dopilnować wstępnych przygotowań i zapoznać się bezpośrednio z polskim systemem olinowania i zawieszania gondoli. Niestety, niedyspozycja uniemożliwiła prof. Piccardowi przyjazd do Warszawy. Ponieważ zaś zachodziła konieczność osobiste go omówienia planów konstrukcyjnych balonu, szef Warsztatów w Jabłonie mjr. inż. Mazurek udał się przed paru dniami do Szwajcarii, gdzie ma spotkać się z prof. Piccardem.

Przyjazd uczonego belgijskiego do Warszawy nastąpi w terminie późniejszym, gdy warsztaty w Jabłonie posuną się dalej w pracy nad budową stratosfatu. W każdym razie prof. Piccard, poddawszy tkaninę wyprodukowaną w Jabłonie szeregowi prób na wytrzymałość, przyjął ofertę polską.

Start balonu prof. Piccarda nastąpi latem r. b. najprawdopodobniej w Szwajcarii, chociaż pod uwagę brane były również i Mościce.

RÓŻNICE W ZADANIACH LOTU PROF. PICCARDA I LOTU POLSKIEGO.

W zadaniach naukowych lotu prof. Piccarda i projektowanego polskiego lotu stratosferycznego istnieją poważne różnice.

Cel lotu prof. Piccarda jest ściśle naukowy, o charakterze wybitnie teoretycznym. Uczonemu belgijskiemu chodzi o wyjaśnienie zagadki pochodzenia t. zw. promieni kosmicznych. Promienie te odznaczają się dużą aktywnością, przebijają grube stalowe pancerze i wywierają niewątpliwie wybitny wpływ na życie organiczne. Gdyby nie to, że gruba warstwa atmosfery zatrzymuje większą część tych promieni, życie organiczne na ziemi byłoby niemożliwe. Według teorii profesora Millikana promienie kosmiczne dochodzą do ziemi z przestrzeni kosmicznej, gdzie przy procesie kondensacji materii wodór zamienia się na cięższy hel i wówczas odszczepiają się wolne jądra materii, stanowiące właśnie istotę pro-

mieni kosmicznych. Prof. Piccard jest przeciwnikiem teorii Millikana i twierdzi, że podobna przemiana materji odbywa się również w stratosferze ziemskiej i że tam tworzą się owe promienie. Loty prof. Piccarda mają na celu potwierdzenie tej teorii.

Zadania projektowanego lotu polskiego mają natomiast charakter bardziej praktyczny. Stratosfera daje jak wiadomo, idealne warunki dla komunikacji lotniczej. Na znacznej wysokości niema żadnych zaburzeń atmosferycznych ani wyładowań elektrycznych, jak w troposferze, a rozrzedzone powietrze stawia samolotowi minimalny opór. W tych warunkach samolot pasażerski, który w pobliżu ziemi porusza się z szybkością np. 300 km., w stratosferze mógłby z łatwością osiągnąć szybkość 1000 km. na godzinę. Z drugiej strony skład stratosfery nie jest dostatecznie znany, co nie pozwala na celowe przygotowanie człowieka do stratosferycznych lotów komunikacyjnych. Badanie w tym kierunku jest właśnie celem projektowanego lotu polskiego. Sam rekord wysokości, który dałoby się prawdopodobnie osiągnąć, nie odgrywa w tym wypadku większej roli.

Znaczenie polskiego lotu stratosferycznego dla nauki byłoby w każdym razie wielkie i dlatego należy życzyć gorąco szybkiej i pomyślnej realizacji śmiałego zamierzenia. Wit. W.



PRAWDZIWIY SIDOL
NIGDY NIE ZAWODZI

Niedajcie się wprowadzać w błąd bezwartościowymi bezładownictwami. ŻADAJCIE WYRAŹNIE TYLKO PRAWDZIWEGO SIDOLU

PRAWDZIWIY TYLKO Z TYM ZNAKIEM

KREM COLIBRI
Dra Drallego

CHRONI CERĘ PRZED SZKODLIWYM DZIAŁANIEM DESZCZU, WIATRU LUB SŁOŃCA; STANOWI DOSKONAŁY PODKŁAD POD PUDER.

ŻADAJCIE WODY KOŁOŃSKIEJ « COLIBRI »

FABRYKA PERFUMERYJNA «DRALLE» HERMAN LANDE, WARSZAWA

KAŻDY PALACZ

JUŻ SIĘ PRZEKONAŁ ZE GILZY „AIDA“

150 SZTUK 35 GR. SĄ NAJLEPSZE

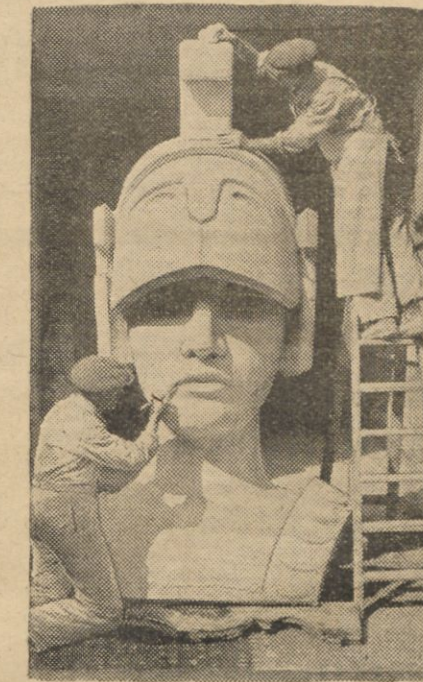
CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Konie na uroczystość jubileuszową. Te silne i rosłe konie zostały wybrane do zaprzęgu królewskiego i powiozą króla z katedry św. Pawła do Londynu. Gmach w głębi — zamek windsorski, gdzie konie do tego celu obecnie się tresuje.



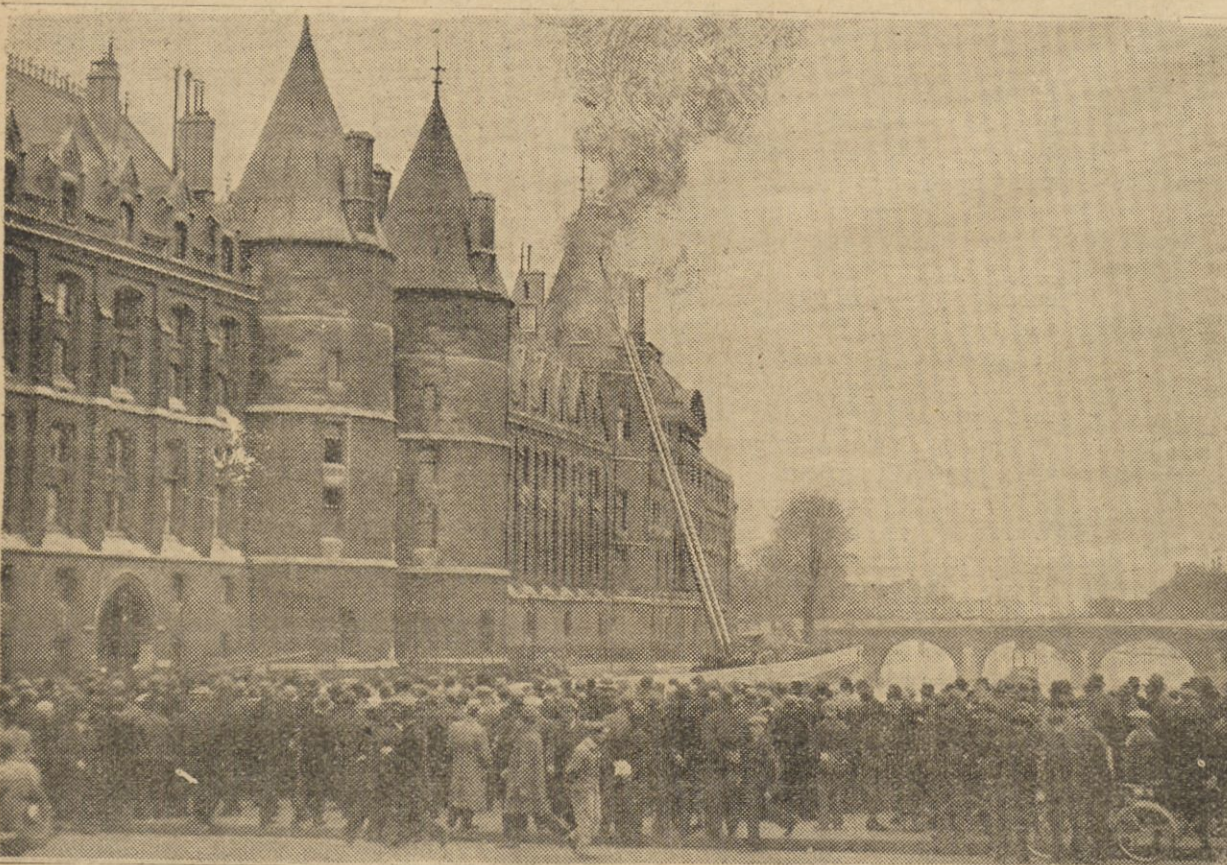
Pałac buckinghamski w Londynie, gdzie czyni się "gorączkowe przygotowania do" jubileuszu króla angielskiego Jerzego V.



Jubileusz w Anglii. Model wielkiej głowy Brytanii, wysokości 12 stóp, którą się rzeźbi obecnie w Londynie. Głowa zostanie następnie połączona i ustawiona na dachu jednego z wielkich domów handlowych na ulicy Oksfordzkiej, gdzie będzie stała przez cały czas trwania obchodu jubileuszowego.



Zdjęcie z filmu „Zołnierskiego”. Interesujący fragment z nakręcania w Kalkucie filmu podług słynnej powieści Kiplinga „Soldiers Three”. Obok wielkiej ilości żołnierzy, do filmu statystują kobiety i dzieci, które ubrane w historyczne stroje odtwarzają dzieje dawnych czasów.



Pożar pałacu sprawiedliwości w Paryżu. Zdjęcie przedstawia widok pożaru w pałacu sprawiedliwości w Paryżu. Pałac sprawiedliwości, wraz ze znanym historycznym więzieniem Conciergerie, jest we Francji jednym z najbardziej szacownych historycznych gmachów. Z tego właśnie więzienia wyprowadzono na gilotynę Marię Antoinette, Dantona i Charlotte Corday.



Lotnik australijski w podróży poślubnej. Znany lotnik angielski Campbell-Black, zwycięzca gigantycznego lotu do Anglii — Australii, który natychmiast po locie otrzymał telegraficznie z Londynu zgodę swej narzeczonej, aktorki Florence Dusmaud, na ślub, w tych dniach ożenił się. Rzecz zrozumiała, że młodzi podróż „poślubną” odbywają samolotem. Na zdjęciu — młoda para przed wystartowaniem z Le Bourget do Marokka.



Dzielny i odważny. 12-letni Buck Stevensen z Anglii, który w dniu 12 października 1914 roku przejechał bez siodła, otrzymał w zamian za swoją odwagę i odwagę — dzielny i odważny — koniem.



Kobiety — pilotki. W mieście Seattle w St. Zjednoczonych odbyło się zakończenie przeszkolenia lotniczek i nadanie im tytułów i uprawnień pilotów. Na zdjęciu — lotniczki w uniformach przed rozpoczęciem codziennych ćwiczeń.



Obrazki wojenne z Włoch. Dwa obrazki, charakterystyczne dla dzisiejszych nastrojów we Włoszech. U góry — rocznik 1914 maszeruje na dworzec. U dołu — pobór rekrutów.



Jachty za 40 milionów. Setki jachtów spacerowych milionerów amerykańskich w ciągu zimowych miesięcy stoją w zatoce Miami na Florydzie. Wartość zgromadzonych tu jachtów przekracza sumę 40 milionów dolarów.



Abisyński szambelan. Zdjęcie przedstawia szambelana dworu królewskiego w Abisynji. Haftowana suknia jest oznaką jego kierowniczego stanowiska, zaś długa laska — oznaką urzędu, który sprawuje.



Pisanki. Na Węgrzech zachował się do dziś jeszcze zwyczaj obdarowywania na Wielkanoc dzieci pisankami, malowanymi odręcznie wiejską. Na zdjęciu — węgierska maluje jaja, które następnie sprzedaje.



Lotnik — rekordzista. Lotnik angielski H. L. Brook ustalił nowy rekord szybkości w locie z Australii do Anglii, przebywając tę przestrzeń w przeciągu 7 dni, 19 godzin i 50 minut. Na zdjęciu — lotnik wysiada z samolotu po wylądowaniu w Londynie.



Najstarsza córka japońskiego mikada, która niedawno ukończyła 9 lat.



Niemiecko-angielski obóz młodzieży w Baudfort w Anglii poraz pierwszy został zorganizowany wspólny obóz młodzieży niemieckiej i angielskiej. Znajduje się tam obecnie 30 chłopców ze szkół i fabryk niemieckich i tyleż ich kolegów angielskich. Na zdjęciu — młodzież przy kopaniu torfu.

KURJER SPORTOWY.

Niedziela na boiskach sportowych

Dziś w Wilnie mamy szereg imprez sportowych, które rozpoczną sezon wiosenny. O godz. 10 w sali Ośrodka WF. odbędzie się dokończenie turnieju piłki koszykowej o puchar przechodni Zw. Strzeleckiego. O godz. 10 otwarty zostanie sezon motocyklowy. W kościele św. Jana odprawiona zostanie Msza święta, a potem odbędzie się defilada motocyklistów ulicami Wilna. Po defiladzie motocykliści udadzą się do rok na wycieczkę towarzyską. W Sokole o godz. 10 odbędą się dwa mecze piłkarskie o charakterze towarzyskim. Tyle byłoby o Wilnie, a teraz tylko kilka o imprezach ogólnopolskich. Najciekawiej zapowiadają się spotkania piłkarskie o mistrzostwo

Ligi. Dziś walczą następujące drużyny: w Warszawie Legia — Garbarnia, w Krakowie Cracovia — LKS., w Poznaniu Warta — Warszawianka, w Hajdukach Ruch — Wisła, we Lwowie Polonia. W Bydgoszczy odbędzie się bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski. Trasa wynosi 8 kmt. W Warszawie odbędzie się międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Łódź. W Zakopanem zaś mają się odbyć jeszcze je dne z ostatnich zawody narciarskie w biegach zjazdowych.

Morze to — płuca narodu



Obóz lekkoatletyczny w Wilnie

Polski Komitet Olimpijski dbając o dobro sporu polskiego i o jego dalsze losy postanowił wykorzystać doskonale warunki fizyczne wilan. W tym też celu zostanie w Wilnie zorganizowany obóz kondycyjny. Chodzi o to, by dać zawodnikom odpowiednie warunki przeprowadzenia treningów. Kierownikiem obozu będzie zapewne delegat P. Kom. Olimp. mjr. Czesław Mierzejewski.

Pełna tabela wygranych

w 2-m dniu ciągnięcia 3 klasy 32-ej Państw. Loterii Klasowej

Table with columns for prize amounts (I i II ciągnięcie, GŁÓWNE WYGRANE, Po 200 zł., Po 50 zł.) and corresponding winning numbers.

Table with columns for prize amounts (III-cie ciągnięcie, Po 200 zł., Po 50 zł.) and corresponding winning numbers.

DOKTOR ZELDOWICZ. Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9-1 i 5-8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa. Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12-2 i 4-7 w. ul. Wileńska 28, m. 3 tel. 2-77

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ. Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 1960 Przym. od 8-1 i 3-8

DOKTOR J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA. Ordynator Szpita. Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece Wileńska 34, tel. 1866 Przym. od g. 5-7 w.

Doktor Medycyny CYMBLER. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewiczza 12 róg Tatarskiej, telef. 15-64 przym. od 9-2 i 5-7 1/2

DOKTOR Blumowicz. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21, tel. 9-21 Przym. od 9-1 i 3-8

DOKTOR Kenigsberg. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Mickiewiczza 4, tel. 10-90 Przym. od 9-12 i 4-8

DOKTOR M. Zaurman. choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Przym. od 8-9 i 4-8

DOKTOR Bernsztejn. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewiczza 28, m. 5 Przym. od 9-1 i 4-8

DOKTOR Wolfson. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przym. od 9-1 i 4-8

AKUSZERKA Marija Laknerowa. Przyjmuje od 9-7 w. ul. J. Jasłińskiego 5-20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA M. Brzezina. przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Śmiałowska. przeprowadziła się na ul. Wielką 10-4 tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i węgry

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

W 5-tą rocznicę śmierci Włodzimierza Majakowskiego

BRONISŁAW LUDWIK MICHAŁSKI

Dzwony

Dzwonem werandy dom błyska
a kołyszą go motyle światła.
Dzwonem pęka błękitną misa:
bzem pogody gorejący krater.

W dzwonie ciszy dźwięk powlewu, słowem
nieśnionym snu tego nie zerwe.
Dzwonię w ogród — pachnącą ponowę,
dzwonię śmiechem: — memo, to już czerwiec!

A ty ciepło odśpiewem, jak bratu:
wrócił synu po zielonych schodach.
Ale czemuż pęknięciem: — uratuj,
dzwoni rozpacz, a ojciec, gospodarz?..

Dzwony smutku — dwie schylone głowy
i dwa siwa przedwczesne samotność.
Nie płacz, wszystko odkwitła nanowo,
to sen tylko, to małwy snią w oknach.

niezadko można wyczytać coś, co usiłuje wy-
laminować się z ogólnego tonu. Ot choćby:

„Coraz częściej już myślę —
w sieci zagadek
kropką kuli wiersz swój zakończę”.

Wobec rozmachu i ideologicznej postawy
nie jest to bez wyrzutu. Majakowski roboty po-
etyckiej sobie nie upraszczał (co innego prostota
a co innego uproszczenie), cechuje ją pod wzglę-
dem formalnym wysoka klasa zdobycy technicz-
nych. Ale i treściowo pojawiła się „sieć zaga-
dek”. Zwłaszcza gdy po czasach rewolucyjnego
patosu zabrać się należało do konstruktywnej
pracy. Przed prozą dokumentarną otworzyło się
pole działania, ona stała się właściwym „narzę-
dziem” budowania i walki przez swój analitycz-
ny charakter.

Majakowski tak sugestywnie wpływający na
masy nie potrafił zniżyć swego tonu, został
przez te same warunki, które go wytworzyły,
odsunięty na bok. Poglębiło to u piewcy rewolu-
cji kompleks. Po zjawieniu się kobiety, traga-
dji osobistej, niedaleka już jazda „miłosna
łódka”.

W liście przedśmiertnym poeta pisze (przy-
taczam po rosyjsku ze względu na grę słów):

„Kak goworiat
„incident ispieczen”
lubownaja łodka
razbiła o byt.
Ja s żyznju w raszczocie
i nie k czemu pieretzen
wzaimnej bolej
bied
i obid”.

14 kwietnia 1930 r. równo 5 lat temu, wiersz
ten Majakowski zakończył „kropką kuli”. 14
kwietnia jest dniem triumfu tłum, dla którego
ostatecznie spali się człowiek wysokiego ga-
tunku. **Anatol Mikuiko.**

Poezja rewolucyjna Rosji nie jest w Polsce
dostatecznie znana. Fakt ten usprawiedliwia
mnie, że zajmę się największym jej przedstawici-
cielem, Włodzimierzem Majakowskim, w 5-tą
rocznicę jego tragicznej śmierci. Wierzę najpierw
krótki rys biograficzny. Urodził się w 1894 roku
we wsi Bagdady w Gruzji. Ojciec poety był tam
leśniczym. „Pisanie wierszy” Majakowski rozpo-
czął bardzo młodo, bo mając 14 lat. Nie było
zresztą w tem ciągłości. Po przyjeździe do Mo-
skwy musiał zająć się pracą zarobkową i poli-
tyczną. Wstąpił do partji bolszewików, siedział
kilkakrotnie w więzieniu. Skończył rozpoczął stu-
dja w szkole malarstwa, rzeźb i architektury,
gdzie zetknął się z futurystami. Właśnie pod
wpływem (raczej za namową) jednego z współ-
kolegów Dawida Burliuka „wlażył” w poezję”.

Majakowski był bardzo płodny i zostawił
po sobie bogatą spuściznę literacką. Wymienię
tylko niektóre dzieła: poematy „Obłok w spod-
niach”, „Flet kręgosłupa”, „Wojna i pokój”,
„Człowiek”, „Lenin”, „Dobrze”, tragedia „Wło-
dzimierz Majakowski”, satyra „Pluskwa”, „Mi-
terjum Buffo” i t. d. Poeta przejawiał nienoto-
waną aktywność w pracy literackiej z dnia na
dzień. Czy to redagując pismo „Lef” (po rozłamie
„Nowy Lef”) i „Rew” czy to pisząc kolosalne
ilości plakatów rewolucyjnych organizując wy-
jazdy na prowincję i t. p.

W języku polskim ukazały się przekłady
Broniewskiego Tuwima, Bruno-Jasińskiego, Ślo-
niewskiego, Sterna, Wandurskiego i innych. Oczy-
wiście nie wyczerpują one całej twórczości Ma-
jakowskiego. A jest ona różnorodna wbrew o-

krzyżanemu zgleichszaltowaniu. Wiemy dobrze,
w imię jakich racyj walczył poeta, ale i w nim
toczyła się niemniej zacięta i. zw. walka wew-
nętrzną o silnych akcentach dramatycznych, na
jakie stał tylko wielkiego artystę. Nie mówię
tu wyłącznie o początkowym okresie, kiedy sym-
boliczne metafory i obrazy nosiły charakter
czysto estetyczny (wtedy jak chcą niektórzy —
był Majakowski poetą najlepszym). W wier-
szach futurystycznych zaznaczył się już wyraź-
nie pion społeczny. Poeta rewolucjonizował nie-
tylko składnię, technikę i styl, ale i otoczenie (lu-
dzi), czem się różni od innych futurystów z Ma-
rinettim włącznie i wogóle od „rewolucjonistów”
mieszczańskich. Ale i tu czasem wychodzi poza
społeczne „tendencyjne” podejście do tematu,
pisząc „objektywnie”. Znużeniem tego tłumaczyć
nie można. Majakowski wogóle rozdawał się.
Sunnienie człowieka, naoczna krzywda społeczna
były silniejsze i dławily „szerszy oddech arty-
styczny”, ograniczając świat doznań: („Ja wżę-
g dusza, w kotorj nieżność” rośli. Eto trudniej,
czem wziat’ tysiaczu tysiacz Bastilij).

Albo:
„No ja
siebia
smiriał,
stanowiaś na gorlo
sobstwiennoj pieśnie”.

Poeta wprowadza i stosuje po mistrzowsku język
ulicy w poezji, nadaje mu niebывалą dynamikę,
kunsztowne zwrotki przemawiają z plakatów i
transparentów. A obok tego narasta konflikt z
swoim sobą. Konflikt usilnie tłumiony, rozwój
jego możemy jednak uchwycić. Nie trzeba być
głosolnym, odwołajmy się więc znów do cytatu.

„W płace uderzaj burtów stopo,
wyżej, grędo wyniosłych czół!
My zalewem drugiego potopu
z świata miast omyjemy anu!”.

Albo:
„Proletarjuszo
do komunizmu
pochodzą inaczej,
od dołu
— od sierpów i sztolni — najprościej.

ja zaś
z niebios poezji
w komunizm skacze,
bo bez niego
niema dla mnie miłości”.

Stosunek do rzeczywistości i stanowisko wy-
raźne. Ale jakże wytłumaczyć następującą strofę
którą zacytuje po rosyjsku: To nie jest „proste
jak mycenie”.

„A jeśli siewodnia mnie, grubomu gunnu
kriwlałsia piered wami nie zachoczetsia
i wot
ja zachoczuz i radostno plunu
plunu w lico wam
ja, biezcennych słow tranżir
i mol”.

Niewątpliwie wiersze Majakowskiego są po-
etyckim katechizmem marksizmu i nigdy nie był
on poetą nie proletarjackim. Nie chę by powsta-
ło nieporozumienie. Między wierszami jednak

HEKTOR I KOŃ TROJAŃSKI NAD... WODAMI SKAMANDRA

Nie chodzi mi o recenzję pierwszego numeru
wznowionego miesięcznika. Chęć poruszyć jeden
tylko, aż w dwóch artykułach „Skamandra” o-
mawiany problem: — poezji i prozy. (Pozatem
warto tam przeczytać wnikliwy art. Stempow-
skiego o André Malraux, art. „Conrad w In-
djach”, wiersze Leśmiana i Miłosza, żart po-
etycki Hemara, oraz obejrzyć rysunki Czermań-
skiego i Topolskiego).

„Skamander” jest w obecnym układzie sto-
sunków literackich warownym obozem reakcji
poetyckiej. W obawie przed młodą, świetnie roz-
wijającą się poezją polską, panuje tam atmosfę-
ra troche... stanu wojennego. W każdym razie
do obrony zmobilizowano wszystkich — od bez-
względnych poetycko (nomina sunt odiosa), ale Don
Juan też już dawno na emeryturze) do młodzie-
niaszków. Jako kondotjera umówiono (w braku
sił rodzimych) rotmistrza K. W. Zawadzkiego.
Ten zakontraktowany Hektor jest mi osobicie
bardzo sympatyczny: 1^o — pierwszy swego czasu
zauważył moje poetyckie istnienie, pisząc i cy-
tując wiersz w „Przeglądzie Współczesnym”
2^o — ma odwagę publicznie nie zachwycać się
Bakim, 3^o — sporo dobrych rzeczy napisał o
poetach awangardy.

„Ale... „à la guerre comme à la guerre”
kawalerzysta atakuje na podremontowanym Pe-
gazie. Przed każdym sztychem salutuje rycersko.
Nie odmawia awangardzie talentów, chwali po-
szczególne wiersze. Atakuje zaś wprost: teoria
nowej poezji jest pomyłką — poezja wyszła z
pieśni, więc zwrotka i rytm powtórzone są jej
koniecznością i warunkiem — wszystko inne
jest tylko brząkaniem i strojeniem instrumentów
przed koncertem klasycznym.

Może kiedyś indziej przyjmujemy walkę wprost
(N. b. wiele w tym artykule słuszności na mar-
giniesie błędnego wywodu), ale tym razem za-
dowolimy się oglądaniem zabawnego widowiska.
Oto gdy Hektor organizuje obronę od frontu,
bocznymi drzwiami wprowadzono — konia tro-
jańskiego! — Jest nim... **Boy** we własnej osobie.

Doskonały tłumacz i wyrafinowany esteta na
marginiesie przekładów wierszy na prozę oma-
wia oba gatunki:

„Spójrzny na rzecz historycznie. Długi czas
poezja i proza były ostro rozdzielone. Dzieliła
je wyraźna barjera, rymu, rytmu, strofy, jak rów-
nież znamienna różnica przeznaczeń. Poezja wy-
szła ze śpiewu, proza była jego zaprzeczeniem.
Ale można powiedzieć, że conajmniej od czasu
romantyków, podział ten stał się dość nieistot-
ny.”

„Podczas gdy proza coraz śmieiej wdierała
się w dziedzinę poezji, z drugiej strony osypy-
wały się zańce, którei proza była obwaro-
wana. Dawne skomplikowane i rygorystyczne
formy szły stopniowo w zaniedbanie i strofa
stawała się coraz prostsza, obok niej zakwitł
wiersz wolny. Potem rozpadły się strofy i metry,
a w dzisiejszej poezji władza rymu i rytmu stała
się jeszcze bardziej nieuchwytna. Istota poezji
przemieściła się niejako: gdy z jednej strony
urodziła się proza poetów, z drugiej strony nie-
jeden utwór wczesniejszej poezji spotyka się dziś
z wzdziwieniem mianem „rymowanej prozy”,
choćby był — jak niektóre wiersze Asnyka —
pisany najpoprawniejszą oktawą”. (podkr. mój)

„Zbyt często, zamiast być taktem, strofa
staje się wzdziwem — wbrew żądaniu Słowac-
kiego”. (podkr. Boya).

Tak to dyskredytują teoretyka (K. W. Z.)
merytoryczne dywagacje artysty. Istotnie, nie da
się już dziś wierszować rady z kodeksem „bon-
tonu” w rękę — niby, że poezję, jak dzentelme-
na po stroju — poznajemy po akcesorjach for-
malnych. Ale czyżby w ten sposób ginęły wszyst-
kie różnice? Czyżby wobec tego... „gejsza, też
k... ale nietulejsza”? Spór o nomenklaturę?

Nie. Jeśli są dwa gatunki literackie, to coś
je różnić musi. Różni je — przeznaczenie i rze-
miosło, które jest sposobem używania słowa.
Niestety nowa poetyka jest zbyt obszerna, by
ją dało się streścić w tem miejscu.

Józef Maśliński.

SZTUKA I PAŃSTWO

Nowe zainteresowanie się państwa sprawami sztuki i lite-
ratury wynikało w naszych czasach z powszechności mobilizacji,
przeprowadzonej podczas wielkiej wojny. Fryderyk Wielki wy-
obrażał sobie, że wojny toczą się między osobami koronowanymi,
których poddani nie biorą udziału w konflikcie i nie mogą się
spokojnie oddawać zwykłym zajęciom. Wyrosłe z Rewolucji Fran-
cuzkiej pojęcie narodu zbrojnego przyniosło ze sobą powszech-
ność mobilizacji, sięgająca coraz głębiej z biegiem dziesięcioleci.
Podczas wojny ostatecznie ustaliło się mniemanie, że ludzie nauki
i artyści powinni również podporządkowywać swą działalność
specyficznym doraźnym potrzebom wojennym.

Powyższe pojęcia o służbie społecznej zbiegły się z naro-
dzinami nowej broni, mianowicie propagandy, mającej ułatwić
powszechną mobilizację sił własnych i posiadać zamęt w szeregach
nieprzyjacielskich. Z tych dwóch czynników wynikło w większo-
ści krajów Europy pewne nowe zbliżenie się lub nawet symbioza
między światem sztuki i maszyną państwową.

To przedstawienie genetyczne objaśnia nam pewne osobi-
wości społecznego stosunku literatury i sztuki do państwa, ale
nie wyczerpuje sprawy. Jeżeli państwo szukało w świecie sztuki
nowego materiału wojennego, z drugiej strony artyści zaczęli po-
szukiwać w państwie nowego punktu oparcia społecznego.

Losy sztuki związane były w ciągu długich wieków z war-
stwami posiadającymi, wśród których znajdowali się konsumenci
sztuki, i w których wytwarzali się gusty artystyczne. Rozwój go-
spodarczy świata, zwłaszcza w okresie powojennym zmienił jed-
nak zupełnie strukturę warstw posiadających i pozbawił je zdol-
ności odegrywania dawnej roli w stosunku do świata sztuki.
Rolnictwo przestało być źródłem wielkich dochodów, i niema
już dziś nigdzie prawie rolników kupujących obrazy lub książki
inne niż handlowe. W przemyśle wielkie dochody przestały być
związane z posiadaniem majątku. Wielcy dysponenci świata gos-
podarczego, kumulujący olbrzymie dochody wynikające z taryf
celnych i koncesyj rządowych, nie posiadają często żadnego wid-
ocznego majątku osobistego. Ekonomisci mazywają to zjawisko
panowaniem dyrektorów generalnych, które zdaje się być jedną
z cech okresu wielkiej przebudowy. Potężni dyrektorzy z dnia na

dzień przerzucają się z jednej konjunktury w drugą, z jednej
kombinacji kartelowo - koncesyjnej z drugą, gotowi w każdej
chwili do opuszczenia tonącego okrętu. Dlatego cały bagaż ich
jest przeważnie tak dziwnie lekki. Magnaci XVII wieku, rozpo-
rządzający według naszych pojęć dość skromnymi dochodami,
wnieśli tysiące pałaców pełnych dzieł sztuki, całe miasta pała-
ców jak Rzym lub Praga. Dzisiejsi posiadacze wielkich dochodów
nie mają czasu ani chęci do budowania prywatnie; zdają się na-
wet mieszkać w swych limuzynach i dzielić gusty artystyczne
swych szoferów. Ostatni wielki mecenas ze świata przemysłowego
Ricardo Gualino, został już dawno wysłany na Wyspy Lipa-
ryjskie.

Z racji tych zmian strukturalnych klasy posiadające nie
mogą więcej utrzymać materialnie artystów, ani też nie mogą
stworzyć dla nich sfery znawców i dyletantów, potrzebnej dla
życia samych dzieł sztuki. Warstwy mniej zamożne mogłyby za-
pewnić życie artystów i dzieł sztuki tylko chyba przy pomocy
organizacji zbiorowej. Ponieważ jednak państwo współczesne co-
raz mniej toleruje istnienie organizacji społecznych poza sobą,
rola protektora sztuki zdaje się przypadać mu w coraz większym
stopniu.

Skości trzeba więc zadać sobie pytanie, czy i w jakim stop-
niu państwo może wypełnić to zadanie.

Pierwsze wątpliwości nasuwa tu już samo doświadczenie
organizacji i ciał zbiorowych, występujących w roli mecenasów.
Doświadczenie uczy, że rozdawane przez nie stypendja, nagrody
i zaszczyty, rzadko przypadają wielkim artystom. Stare akademje,
rozporządzające wiekowem doświadczeniem, pozostawiały prze-
ważnie za drzwiami najwybitniejszych pisarzy. W poczuciu jało-
wości decyzyj komisyjnych najmądrzejsi członkowie jury starają
się zwykle iść za głosem publiczności, oceniającej przeważnie
lepiej od znawców oficjalnych. Być może wzruszenia i oceny arty-
styczne są z natury swej indywidualne, intymne, i podsumo-
wanie ich w ciele zbiorowym zawsze dąży do zera. tak czy ina-
czej doświadczenie organizacji zbiorowych jest mało pocie-
szające.

Ponieważ w naszym okresie wielkiej przebudowy powoły-
wanie się na doświadczenie jest niemożne, próbujmy spojrzeć na
to samo zagadnienie z inego punktu widzenia, mianowicie jako
na zagadnienie wartości.

Reprezentowane przez państwo interesy powszechne są tak
złożone, że nikt nie pretenduje do objęcia wzrokiem ich całości.
Indywidualny przedstawiciel maszyny państwowej, reprezentując
interes powszechny, musi ujmować go w największym skrócie,
w jakiejś uniwersalnej formule streszczającej wszystkie inne.
Z racji wojennego pochodzenia państwa współczesnego, najwy-
godniejszym i najpowszechniej uznanym skrótem myślowym jest
obraz oblężonego miasta, w którym całe życie podporządkowane
jest potrzebom wojny. Obraz ten daje podstawę do stworzenia
bardzo łatwej hierarchji wartości, z których jedna tylko — wo-
tęga zbiorowości — ma charakter absolutny, wszystkie zaś inne,
są pochodnymi wartościami użytecznymi. Wartościowanie zatem
w skali państwowej przedstawia coś w rodzaju piramidy warto-
ści użytecznych z jedną wartością absolutną u szczytu, albo, uży-
wając innego porównania, przedstawia się w formie absolutnego
klucza, pozwalającego tworzyć w nieskończoność jednokierunko-
we wartości użyteczne.

Nasze wartościowanie w dziedzinie sztuki nie da się żadną
miarą ułożyć tego rodzaju ścisłą hierarchję, ani nie posiada
jedynego klucza, ani wreszcie nie operuje wartościami użytecz-
nymi t. j. czerpiącymi swój sens z celu któremu służą. Jakiśkolwiek
staralibyśmy się je scharakteryzować, zawsze spostrzeżemy, że
sama struktura jego jest odmienna od wartościowania w ska-
li państwowej i nie da się z nim razem ująć w żaden schemat
jedynolity ani w żadną ciągłość jednorodną. Wartości grupujące
się dokoła idei interesu powszechnego i powstające z deklacji
artystycznej należą do różnych systemów.

Ta rozbieżność trybów wartościowania będzie zawsze
utrudniała państwu przejęcie czynności, które dotąd, gorzej lub
lepiej, spełniały klasy posiadające: utrzymanie materialne arty-
stów i stwarzanie warunków potrzebnych dla życia dzieł sztuki.

Trudności te zmniejszyłyby się w razie np. wytworzenia się
warstwy oświeconej biurokracji, która przejęłaby gusty i sposo-
by bycia dawnych mecenasów, ale takie zjawisko zwiastowałoby
zapewne koniec naszego okresu wielkiej przebudowy. Ułatwie
sytuację mógłby także zupełny zanik kryterjów artystycznych.
Jak już wspominaliśmy wyżej, wielei twórcy umieli już i dawniej
obchodzić się bez zachwytów dyletantów. Fakt taki oznaczałby
jednak dla sztuki rozpoczęcie nowego okresu zniżenia.

Jerzy Stempowski.

Wieści i obrazki z kraju

Z posiedzenia Wydz. Pow. w Wilejce

W dniu 8.IV b. r. pod przewodnictwem p. starosty Henszela odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego w Wilejce, na którym załatwiono szereg spraw, przy czym w toku dyskusji dało się stwierdzić, że:

1) poczynając od 1931 roku Zarząd Miejski wybrkował 13 ulic o łącznej długości 3 km., wybudował 3 mosty oraz chodniki betonowe na wszystkich ulicach w śródmieściu; ponadto obsadził wszystkie ulice drzewami (topola kanadyjska i lipa). W roku 1935/36 przewiduje się budowę 1/2 km. chodników betonowych i ponad 1 km. chodników żwirowych. Opłaty szarwarkowe przewidywane są w wysokości 0,75 gr. od 1 zł. podatków bezpośrednich. Wartość dniówki oblicza się na 80 gr. Ogólna suma budżetu drogowego wynosi 10239 zł. Co się tyczy budżetu administracyjnego, to Zarząd Miejski przedstawił go z uwzględnieniem ulgowych warunków spłaty swych zobowiązań, przewidzianych w rozporządzeniach oddłużeniowych. Budżet będzie o tyle realny, a ile dotychczasowy stan spłaty długów, przedstawiony przez Radę Miejską, Władza Nadzorcza zaakceptuje. Ogólna suma budżetu wynosi 80.558 zł. i w stosunku do wykonania za 1933/34 r. jest mniejsza o 10.204,39 zł.

2) W związku z odrabianiem zaległych składek ogniowych zachodzi potrzeba udostępnienia ludności zaopatrzenia się w **budowlane materiały ogniowate**, mianowicie wyroby betonowe (kominy) i cegły. W tym celu Wydział Powiatowy postanowił prosić PZUW o pożyczki: w sumie 400 zł. na zakup cementu i 10.000 zł. na cegielnię. Zaznaczyć należy, że ceny na cegły są różne: dość wysokie na terenie powiatu, wahają się bowiem od 6 do 8 zł. za 100 szt.

3) Jakkolwiek konieczność zakończenia rozpoczętej budowy własnego domu w Wilejce znalazła poparcie ze strony pana wojewody, to jednak Bank Komunalny odmówił udzielenia pomocy finansowej w formie pożyczki. Pomijając interesy Związku Samorządowego, który z chwilą wykończenia budynku, pozbyłby się wydatków z tytułu komornego, opłacanego dotychczas za wynajęcie lokali pod biuro — społeczeństwo powiatu niemniej jest zainteresowane w tej sprawie, bowiem m. Wilejka (siedziba powiatu) nie ma żadnej większej sali, gdzie mogłyby się odbywać wszelkie zbiorowe imprezy, uroczystości i t. p., budowany zaś dom taką salę przewiduje. W istnieniu takiej sali w niemniejszym stopniu zainteresowany jest i miejscowy garnizon wojskowy. Ponieważ Związek Samorządowy równocześnie ubiegał się o pomoc finansową w formie pożyczki i od PZUW społeczeństwo ufa, że ta instytucja, w zrozumieniu najżywniejszych potrzeb powiatu, pomocy swej nie odmówi.

4) Sprawa budowy szkół powszechnych była u nas zaniedbana, to też bardzo pociesającym objawem jest okoliczność, iż inicjatywa budowy szkół pochodzi od ludności bezpośrednio zainteresowanej. Dotychczas gromady zgłosiły starania o budowę 13 szkół z 20 klasami. Ludność zaplanowała: płace pod szkoły, 2.600 zł. gotówką, oraz robocizną i materiały budowlane od 15 do 40% całości kosztorysu. Poszczególne rady gminne wstawiły do swoich budżetów na budowę szkół 8.587 zł. 50 gr. i przewidują pożyczki od T-wa Popierania budowy szkół powszechnych w sumie 33.500 zł. Dotychczas otrzymano zapomóg od tegoż T-wa w sumie 5.500 zł. Suma kosztorysowa wynosi 138.213 zł.

Trudności w wykonaniu zamierzonej budowy polegają na braku budulca, który Nadleśnic-

two zgadzają się wydać na warunkach kredytowych, z tem jednak, że Wydział Powiatowy w każdym poszczególnym wypadku będzie udzielać swej gwarancji. Inicjatywa gromad w budowie szkół znajduje żywe poparcie ze strony Wydziału Powiatowego, który wespół z Inspektorem Szkolnym tą akcją opiekuje się i nadzoruje.

5) Dotychczasowe opłaty za porady lekarskie były wysokie, to też Wydział Powiatowy obniżył je z dniem 1 maja r. b. z 2 zł. do 1 zł.; jak również Wydział Pow. postanowił bezpłatnie udzielanie porad lekarskich dla dzieci szkół powszechnych za przedstawieniem świadectw niezamężności rodziców, wystawianych przez Kierowników szkół powszechnych.

6) W celu stworzenia lepszych warunków **hodowli owiec** obniżono są opłaty weterynaryjne za badanie z 60 gr. na 30 gr.

7) Mając na względzie **rozwój Organizacji Młodzieży Pracującej**, Wydział Powiatowy przychodzi jej z pomocą drogą bezpłatnego przekazywania wykładowi na wyroby koszykarskie. Zaznaczyć należy, że OMP z dniem 1.IV 1935 r. uruchomiła bursę i warsztaty koszykarskie, to też pomoc ta posiada decydujący wpływ na rozwój koszykarstwa, podjętego przez tą organizację.

8) Z wdzięcznością Wydział Powiatowy przysłał wiadomość, że Fundusz Pracy i w roku 1935 **będzie nadal utrzymywał 3-ch agronomów.**

L. Weryha-Darowski.

Podziękowanie

JW Panu D-rowskiemu za szczęśliwe dokonanie ciężkiej operacji i niezwykle troskliwą późniejszą opieką podczas mojej kuracji w szpitalu, składam gorące podziękowanie.

TATJANA KOTLAREWSKA

Z życia spółdzielczości rolniczej na terenie Mołodeczna

1 kwietnia r. b. została uruchomiona w Mołodecznie Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik”, udziałowcami której są rolnicy, Wydział Powiatowy oraz gminy wiejskie i miejskie na terenie powiatu.

Zawdzięczając przychylnemu ustosunkowaniu się miejscowych władz wojskowych, a w szczególności p. płk. dypl. J. Wiatra oraz p. mjr. Piłwińskiego Spółdzielnia już zorganizowała akcję zbytu **plodów rolnych do miejscowych garnizonów**, a ponadto prowadzi skup płótna dla Bazaru Przemysłu Ludowego w Wilnie.

Prowadząc akcję skupu plodów rolnych na terenie powiatu Spółdzielnia ułatwia producentom rolnym zbytu, umożliwia otrzymanie wyższych cen za dostarczone ziemiopłody i przyczynia się do zmiany zwyrodniałych nasion na gatunkowe i stosowania racjonalnej uprawy roli, a co za tem idzie, do zrationalizowania gospodarstw.

Podkreślić należy, że akcja skupu płótna zainicjowana przez miejscowe Okręgowe T-wo Org. i Kółek Rolniczych znalazła należyte zrozumienie wśród szerokich warstw drobnych rolników, którzy znajdując miejsce zbytu wyrobów ludowych, wprowadzają ulepszenia warsztatów tkackich, przez co jakościowo podnoszą wartość wyrobów dostosowując się do wymogów Bazaru Przem. Ludowego w Wilnie, który za pośrednictwem swej przedstawicielki p. H. Sokolowskiej udziela cennych wskazówek podczas urządzanych konkursów wyrobu płócien.

Pozatem Spółdzielnia dostarcza rolnikom nasiona najlepszych odmian, narzędzia rolnicze oraz prowadzi sprzedaż komisową nawozów sztucznych.

Udział w pracach Spółdzielni samorządu powiatowego pod kierownictwem starosty p. Olszewskiego oraz intensywna i bezinteresowna praca członków nowego zarządu, dają gwarancję należytego rozwoju spółdzielni, posiadającej tak ogromne znaczenie gospodarcze. Wn.

Głębokie

— W DRODZE DO ARESZTU. Dnia 11 b. m. w Głębokiem przy ul. Krakowskiej koń powożony przez Michała Kuchtę, m-ca wsi Iwanowszczyzna, gm. zaleskiej, przestraszył się pedzającego samochodu i uderzył się w słup elektryczny. Jadąca na wozie 78letnia Eufrozyna Kuchta wypadła na bruk i doznała obrażeń cielesnych. Kuchtowej udzielono pomocy lekarskiej, poczem odwieziono ją do aresztu powiatowego, dokąd jechała, celem odsiedzenia kary 30-dniowego aresztu za przechowywanie samogonu.

— SUBSKRYPCJA POŻYCZKI. 11 b. m. odbyło się nadzwyczajne zebranie członków stowarzyszenia urzędników skarbowych w Głębokiem w sprawie subskrypcji 3% premijowej Pożyczki Inwestycyjnej. Powzięto jednomyślną uchwałę gremjalnego przystąpienia do subskrypcji. Obecni na zebraniu zadeklarowali kwotę 2.500 zł. Suma powyższa ulegnie niewątpliwie zwiększeniu po powrocie nieobecnych pracowników.

— WYCIECZKA Z KRAKOWA. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Krakowie powiadomiło zarząd oddziału tegoż Towarzystwa w Głębokiem, że zamierza w lipcu r. b. zorganizować wycieczkę do Głębokiego, celem zapoznania się z tutejszymi okolicami. Przewidziany jest tygodniowy pobyt wycieczki. Zarząd towarzystwa krajoznawczego wszczął już akcję przygotowawczą, celem przyjęcia gości krakowskich.

— BURZA Z PIRUNAMI. 12 b. m. w godzinach południowych przeszła nad tutejszą okolicą gwałtowna burza wiosenna, połączona z piorunami i gradem. Ulewa trwała przez godzinę.

Czarny Bór

— ODDZIAŁ Z. S. Czarny Bór podaje do wiadomości, że dn. 14 b.m. odbędzie się doroczne walne zebranie Z. S. w Czarnym Borze w lokalu własnym.

Dźwina przybiera

Woda na Dźwinie w dalszym ciągu przybiera. W dniu 12 b. m. poziom wody wynosił 730 ponad stan normalny.

Wiosenne pullowery

po znacznie niższych cenach

oraz **pończochy reklamowe**

po zł. 1.90 i zł. 2.20

poleca firma

L. PLIHAL i S-ka

Wilno, ul. MICKIEWICZA 15

Prosimy obejrzeć nasze bogate wystawy

Niebywała okazja!

SPRZEDAM OD ZARAZ TANIO

parcele z murami dla odbudowy w najlepszym punkcie m. Lidy

Wiadomość: Lida, Kino „Era” — Tomaszewicz.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki

18

PRZEGRANA

Powieść współczesna

W sobotę złożył wizytę, nie zastał państwa w domu i zostawił bilety. Tę wiadomość pani Janka zakomunikowała mężowi przy obiedzie, zapytując:

— Kto to jest ten pan Barczyński?

Nabill, który zaprosił gościa na prośbę pani Ali, bał się jakichkolwiek komplikacji i postanowił żonę we wszystko wtajemniczyć. Wiedział, że żona dyplomaty powinna umieć milczeć i pod tym względem jak dotąd jeszcze się zawiódł.

Opowiedział wszystko obszernie.

— Czy Ala o tem wie? — spytała.

— Nic. I nie zdradzaj się przed nią.

Wieczór zapowiadał się nadzwyczajnie. Pani Nabillowa żałowała w duchu, że obowiązki pani domu nie pozwolą jej dłużej zająć się znakomitym gościem, z drugiej strony chciała mu uprzyjemnić pierwszy wieczór w swoim domu. Zdecydowała się oddać go pod opiekę Ali Smeckiej, mającej w sobie podług określenia Oskara Wilde'a „coś z tanagryjskiej figuryńki a coś z orchidei”.

Kilka minut po dziewiątej przyszedł Barczyński. Towarzystwo już było w komplecie i jak zawsze podzieliło się na dwie części: w salonie odchodziły tańce, w dalszych pokojach brydż.

Wejście nowego gościa zrobiło wrażenie, dające się zreasumować w następujących zdaniach: panie ustaliły, że jest przystojny, wytworny, ma w sobie jakiegoś djablika; panowie osądzili, że jest rasowy, napewno wielki kobieciarz, ubiera się u pierwszorzędnego krawca, musi być dobrym kompanem.

Prezentacja trwała dość długo. Barczyński spotkał jedyne go znajomego — radcę Bilewicza.

Były jednak twarze, które wydawały mu się znajome.

— Skąd ja ich znam?

Przestraszył się, że znowu zacznie go ogarniać uporczywa myśl, której wątku nie będzie mógł złapać, ale widok pięknej twarzyczki panny Loli Wyszowieckiej przypomniał mu odrazu całe towarzystwo: i Dromera i kapitana Zagierskiego, i panią Alę.

Zgrabny manewr pani domu posadził go przy tych ostatnich.

Kapitan Juljusz Zagierski miał opinię doskonałego oficera o wybitnych zdolnościach. Niestety na przeszkodzie do zrobienia znacznej kariery wojskowej stały nadmierna skłonność do alkoholu i niepohamowany pociąg do płci pięknej. Był dobrze ułożony, ale potwornie brzydki. Panie lubiły go za trochę rubaszny, lecz nie złośliwy dowcip, bardzo cenili bezstronny sąd w dziedzinie toilet oraz innych akcesoriów dodatkowych i darzyły prawie nieograniczonym zaufaniem. Mężczyźni garnęli się do Zagierskiego i szukali jego przyjaźni, ponieważ był rzadko uczynny i miał wysokie poczucie koleżeństwa.

Barczyński zaaklimatyzował się bardzo prędko i po upływie godziny miał wrażenie, że już od kilku lat należy do tego towarzystwa.

— Pierwszy raz jestem w tak licznej gronie samych Polaków — zwrócił się do pani Ali. — I wie pani, jestem zdumiony. Nigdy nie przypuszczałem, że w Warszawie jest tyle pięknych kobiet... Aż się proszą na płótno. Naprzykład ta pani, która przeszła teraz z oficerem.

— Lola Wyszowiecka. Ma niezachwianą reputację panny. A oficer jest jednym z najlepszych jeźdźców, rotmistrz Horyński. Mówią, że ma poważne zamiary, bo asystuje Loli dawno i wytrwale.

— Jest naprawdę piękna! — zauważył szczerze Barczyński.

Do rozmawiających zbliżył się gospodarz:

— Pani pozwoli, że na pięć minut porwę pana Stefana.

Barczyński ukłonił się i podążył za Nabilem. Gdy się znaleźli w stołowym, z balkonu wyszedł radca Bilewicz. Obaj mieli miny bardzo ubawione.

— Przepraszam bardzo — zaczął Nabill — czy przypadkiem pan nie ma imiennika w Paryżu?

— O ile mi wiadomo, nie.

— W takim razie nie zmartwi pana chyba wiadomość, że niejaki Stefan Barczyński, malarz, lat 29, zamieszkały w Paryżu przy Boulevard St. Michel 35...

(D. c. n.)

TEATR NA POHULANCE

Dziś o g. 1-ej, 4-ej pp. i 8-ej wiecz.

GOLGOTA

Ceny niższe

Ostatnie przedstawienia.

Zmiana na stanowiskach w administracji państw.

Jak już donosiliśmy, starosta pow. dziśnieński w Głębokiem p. Ludwik Muzyczko przeniesiony został w obręb województwa poznańskiego na stanowisko starosty pow. w Wyrzysku. Agendy starostwa i wydziału powiatowego w Głębokiem przejął dotychczasowy starosta pow. oszmiański p. W. Suszyński w obecności wojewódzkiego inspektora starostw p. Wacława Lemiszewskiego i inspektora Zw. samorządowych p. Aleksandra Żyłki. Do czasu objęcia starostwa powiatowego w Oszmianie przez nowo mianowanego starostę inż. Ryszarda Konarzewskiego, agendami tego starostwa kieruje wicestarosta p. Henryk Sylwestrowicz.

Pozatem zaszły również zmiany na stanowiskach komisarzy ziemskich: dotychczasowy komisarz ziemski w starostwie powiatowym w Brasławiu p. Olgierd Tarasiewicz przeniesiony został na takież stanowisko do starostwa w Wilejce zaś komisarz ziemski w starostwie w Wilejce na takież stanowisko do starostwa w Brasławiu.

Inż. Marjan Gawecki radca w Urzędzie Wojewódzkim wileńskim w tym samym charakterze przeniesiony został do Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku.

Dyskusja polityczna

A mnie się zdaje panie Wirczeuski, że już na ta Polszczyznę niestety rady niema...

— Rada zawsze być musi — tylko należy ją znaleźć. Pan, Panie Krogulec, jest pesymist. U bronetów taki już jest pogląd.

— Bo, ja tak myślę, że najlepszym było by cała ta Polszczyzna rozparcelować na tyle działek, ilu jest obywateli.

— Mamy żonę i pięć dzieciaków toby ze siedem działek otrzymał.

— Mowy niema, panie Krogulec. Z parcelacji to nie będzie, bo pożyczka inwestycyjna wprowadzili i teraz ruch ma być gospodarczy.

— W ta pożyczka inwestycyjna — to ja nie wierza — zawracanie jest. Tylko tak piszo, ale ja nie wierza, że go wprowadzili.

— A dlaczego to?

— Bo interes jest za dobry. Wszystkie strozy na niem zarabiają. Kupisz, procent masz i jeszcze premje możesz wygrać i dom sobie postawić. A skarb te pieniądze w roboty włoży i jeszcze bezrobotnych pozatrudnia. Znaczy wszyscy na tem dobrze wyjdą, a przecie jak się robi interes, to zawsze jest tak na świecie, że jakby pan zarobił, panie Wirczeuski, to ktoś musiał stracić.

— Nie zawsze, panie Krogulec, nie zawsze...

Szw. K.

OFIARY

Od p. R. B. dla najbardziej potrzebujących dzieci redakcja otrzymała zł. 5.

CZAS

pomyśleć o ogłoszeniach!!!

Ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego“ i do in. pism bardzo tanio, solidnie i na dogodn. warunkach załatwia

BIURO OGŁOSZEŃ St. Grabowskiego
Wilno, Garbarska 1, tel. 82.

UDZIELAM LEKCYJ MUZYKI NA GITARZE I MANDOLINIE

Organizuję orkiestry ludowe i dęte, — Piszę szkoly, albumy, partitury orkiestrowe, Lekcyj udzielam w mieszkaniu reflektanta. Dowiedzieć się: Biskupia 4—18, lub Św. Wincentego 6/17—3
Kapelmistrz L. Kiewakin

Nieuchwytny zuchwalec

W Wilnie zanożowano onegdaj zuchwałą kradzież. Gdy Anna Rozentalowa (Zawalna 60) wracając do domu o godzinie 8 wiecz. znalazła się w pobliżu przejściowej bramy domu Nr. 58 przy ul. Zawalnej, podbiegł do niej nagle stylu ja kiś osobnik, wyrwał z ręki torebkę, zawierającą 24 zł. gotówką, binokle oraz inne rzeczy, ogólnej wartości 75 zł. i szybko skrył się.

Nie jest to pierwszy podobnego rodzaju wypadek. Z zestawienia szeregu faktów, usta-

lonych przez policję wynika, iż kradzieży tych dokonywa jeden i ten sam osobnik, z którym walka nastęrcza policji wieje trudności.

Zuchwałego napastnika cechuje niezwykła ostrożność. Ofiary wybiera z pośród samotnie idących kobiet w starszym wieku, wylapuje od powiedział moment, kiedy dokola niema mężczyzn, a wówczas dokonuje napaści i szybko ucieka. (c)

KRONIKA

Niedziela
14
Kwiecień

Dziś: Walerjana i Justyna

Jutro: Anasztazego

Wschód słońca — godz. 4 m. 23

Zachód słońca — godz. 6 m. 16

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 13/IV — 1935 roku.

Ciśnienie 746
Temperatura średnia + 7
Temperatura najwyższa + 11
Temperatura najniższa + 5
Opad 10,5
Wiatr półn.-zachodni
Tend.: niżk., p. poł. wzrost
Uwagi: pochmurno.

— Przepowiednia pogody według PIM-a do wieczora 14 kwietnia 1935 roku:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnymi opadami.

Chłodniej.
Umiarkowane, chwilami porywiste, wiatry z zachodu i północo - zachodu.

OSOBISTA

— P. Helena Romer-Ochenkowska wyjechała z Wilna na dłuższy urlop zdrowotny.

ADMINISTRACYJNA

— DZIŚ wszystkie sklepy otwarte będą od godz. 1-ej do 6-ej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— ECHO ZAMKNIĘCIA APTEKI. Onegdaj u naczelnika wydziału zdrowia Urzędu Wojewódzkiego dra Rudzińskiego interwenjowała delegacja Miszmeres-Chojlim w sprawie zamknięcia apteki, prowadzonej przez to Towarzystwo. Zamknięcie apteki nastąpiło na skutek braku koncesji i nieporządków, stwierdzonych przez władze sanitarne. Dr. Rudziński oświadczył delegacji, że nie może na własną rękę powziąć decyzji i sprawę tę skieruje dla rozstrzygnięcia do departamentu zdrowia przy Min. Spr. Wewn.

— ZWOLNIENIE OD NAUKI MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ. Dowiadujemy się, że młodzież żydowska szkół średnich i powszechnych zostanie dodatkowo zwolniona od nauki 24 i 25 kwietnia w związku ze świętami.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— WALNE ZGROMADZENIE OKRĘGU KOŁEJOWEGO LOPP. W związku z mającym się odbyć Walnym Zgromadzeniem całego LOPP w Warszawie i zgodnie z postanowieniem statutowym Okrąg Kolejowy LOPP, zwoluje na dzień dzisiejszy do Wilna zjazd delegatów Obwodów z całego terenu Dyrekcji Wileńskiej. Udział wezmą następujące obwody: Wilno dwa Obwody (Dyrekcja, Oddział) Lida, Królewszczyzna, Baranowice, Wołkowysk, Brześć, Łapy, Białystok, Grodno, pozatem organizacje z lotnictwem związane i członkowie Zarządu Okręgowego. Obrady rozpoczyna się o godz. 12 w sali konferencyjnej Dyrekcji Kolejowej, mając za zadanie wypełnić następujący porządek dzienny:

I. Zagajanie. II. Wybór prezydium. III. Od czytanie i zatwierdzenie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia. IV. Sprawozdanie Zarządu Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP. a) opisowe, b) finansowe. V. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i udzielenie Zarządowi absolutorium. VI. Sprawozdanie Dyrekcyjnego Komitetu im. Żwirki i Wigury. VII. Sprawozdanie Komitetów Obwodowych. VIII. Uchwalenie programu prac na r. b. i przyjęcie preliminarza Okręgu na rok 1935 i prowidoryum budżetowego na I-szy kwartał 1936. IX. Wybory: a) 3-ch członków Zarządu i 4-ch zastępców, b) 2-ch delegatów na Walne Zgromadzenie LOPP (w Warszawie) oraz 2-ch zastępców, c) 3-ch członków Komisji Rewizyjnej i 2-ch zastępców. X. Wolne wnioski.

RÓŻNE.

— Tania sprzedaż książek trwająca od 29 III do 14. IV r. b. kończy się niezadowolnie dzisiaj w niedzielę dn. 14 kwietnia — księgarnie wileńskie otwarte są od godz. 13 do 18. Korzystajcie z ostatniej chwili i nadzwyczajnej okazji kupna taniej książki.

— Biura Pośrednictwa Pracy nie będą kierowały robotników do przedsiębiorstw, w których trwa strajk. Przy organizacji biur Pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy uregulowana została niezwykle drażliwa kwestja załatwiania zgłoszeń przez zakłady przemysłowe, w których trwa strajk robotników, lub też robotnicy zostali zwolnieni wskutek lokautu. W tych wypadkach, w myśl instrukcyj, biura pośrednictwa ograniczać się będą do podania zgłoszenia do wiadomości publicznej przy jednoczesnym zaznaczeniu faktu, że w danym zakładzie trwa strajk.

— KONTROLA CEN. W ciągu Wielkiego Tygodnia władze administracyjne stale będą dokonywały lotnych inspekcji na rynkach, oraz rozłożą specjalny nadzór nad sklepami w celu

kontrolowania cen. W wypadkach stwierdzenia pobierania wyższych cen od ustalonych, nieuczciwi sprzedawcy pociągani będą do surowej odpowiedzialności karnej.

— KONSULAT ŁOTEWSKI komunikuje, że w okresie Świąt Wielkanocnych Konsulat będzie nieczynny: w czwartek 18 kwietnia, piątek 19 niedziele 21, poniedziałek 22, i we wtorek 23.

NADESLANE.

— AKCJA ZAMIENNA STARYCH APARATÓW RADJOWYCH W PEŁNYM TOKU. W chwili, gdy kilka większych składów radjowych ogłosiło akcję zamienną starych aparatów, kupcy sami nie przewidywali tak dużego powodzenia rozpoczętej akcji. Jak się teraz okazuje, posiadacze przestarzałych odbiorników coraz liczniej spieszą do odnośnych składów, które prowadzą aparaty Philipsa osiągają tam bardzo wysokie ceny za swoje „zabytki”; równocześnie kupują najnowszy model Philipsa Super-Industance lub Superheterodynę z okrodą; są to aparaty, które odpowiadają wymaganiom stawianym przez najbardziej nawet wybrednych radioamatorów.

Akcja zamienna trwać ma tylko jeden miesiąc.

— RAMAIA ZELEKTRYZOWAŁA WILNO. Fascynująca ze wszechmiar nazwa Ramaia naprawdę ożywiła nasze miasto. Wszyscy głowią się obecnie nad tem, co kryje się pod nazwą Ramaia?

Jak dotychczas rezultaty są zupełnie nikłe. Ze Iróddla zupełnie autorytatywnego zapewniamy nas, że dnia 18 kwietnia r. b. zostaną nareszcie w naszym piśmie podane do ogólnej wiadomości szczegóły, dotyczące Ramaia. Pamiętajmy: dnia 18 kwietnia. A. M.

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych stosuje się naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego. Pytajcie się lekarzy.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Ostatnie przedstawienia „Golgota”. Dziś, w niedzielę, dnia 14 kwietnia trzy przedstawienia misterjum pasyjnego „Golgota”: o godz. 1-ej w poł. Poranek, o godz. 4-ej Popołudniówka i o godz. 8 w. normalne widowisko wieczorowe — po cenach niższych.

Koniec przedstawienia wieczorowego o godz. 10-ej.

— Jutrzejka popołudniówka. Jutro w poniedziałek dn. 15. IV o godz. 4-ej popołudniówka misterjum pasyjnego „Golgota”. Ceny niższe.

UWAGA: — Teatr Miejski na Pohulance czynny tylko do środy (17. IV) włącznie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „Wesoła para”. Dziś o godz. 8.15 ukaże się po raz 4-ty posiadająca wiele humoru i dowcipu melodyjna op. Ziehrera „Wesoła para”, na której publiczność bawi się wybornie, oklaskując gorąco wszystkich wykonawców z Halmirską i Tatrzańskim w rolach głównych. Groteskowy taniec: sielanka tyrolska w wykonaniu Martówny i Ciesielskiego, wzbudza ogólną wesołość. Zniżki ważne.

— „Sztzygar” na przedstawieniu popołudniowym. Dziś o godz. 4 pp. ujrzymy piękną i melodyjną op. Zeller „Sztzygar” z K. Dembowskim w roli tytułowej. Ceny od 25 gr.

— Koncert religijny w Kościele Ewangelicko-Augsburskim (Niemiecka 9), w niedzielę 14-go kwietnia o godz. 18-ej. W programie przeważnie utwory Bacha. Wykonawcy: pp. H. Dal, mgr. A. Mirowski, M. Doderonek, prof. dr. E. Koschmieder, prof. B. Bojowski. Programy przy wejściu.

Dodatkowe pociągi Wilno — Warszawa

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości w celach informacyjnych, że w okresie świąt Wielkiejnocy między Wilnem a Warszawą będą w biegu dodatkowe pociągi pasażerskie, a mianowicie:

1) pociąg Nr. 7716 odejdzie z Wilna o godz. 21.55 w dniach 16, 18, 19 i 22 kwietnia, który przybędzie do Warszawy Wileńskiej o godz. 7.05 w dniach 17, 19, 20 i 23 kwietnia.

2) pociąg Nr. 7715 odejdzie z Warszawy Wileńskiej o godz. 21.50 w dniach 16, 18, 19 i 23 kwietnia i przybędzie do Wilna o godz. 6.20 w dniach 17, 19, 20 i 24 kwietnia.

Ponadto w okresie od 18 do 28 kwietnia wprowadza się kursowanie wagonów bezpośredniej komunikacji Wilno—Druskieniki z odeszciem z Wilna o godz. 8.10, z przyjazdem do Druskienik o godz. 11.12, odeszciem z Druskienik o godz. 15.20 i przyściem do Wilna o godz. 18.25, oraz — Warszawa — Druskieniki z odeszciem z



WONNY PYŁ PIĘCIU WYBRANYCH KWIATÓW

składa się na doskonały puder roślinny 5 Fleurs, Forvil. Miłki, dobrze przylega, nie szkodzi cerze, nadając jej świeżość i wdzięk młodości, a przytem posiada subtelny, naturalny i trwały zapach kwiatów.

FORVIL

RADJO WILNO

NIEDZIELA, dnia 14 kwietnia 1935 r.

8.30: Czas i pieśń. 8.36: Gimnastyka. 8.50: Muzyka. 9.25: Program dzienny. 9.30: Transm. nabżeństwa. 11.30: Koncert. 12.15: O ziarnie siewnem — odczyt. 12.25: Poranek muzyczny. 14.05: Godzina życzeń (płyty). 15.00: Pogadanka o uprawie lnu. 15.15: Audycja dla wszystkich. 15.45: Znaczenie upraw roślin pastewnych dla samowystarczalności gospodarstw. 16.00: Koncert solistów. Wyk. Janina Hupertowa. 16.40: Recytacje prozy. 17.00: Koncert Zesp. salonowego Pawła Rynasa i Zygmunta Ledermana. 17.40: Wierszyki Porazińskiej i Tuwima. 17.50: Ogródek Jordapowski. 18.00: Folklor Ameryki. 18.45: Życie młodzieży. 19.00: Program na poniedziałek. 19.08: Muzyka amerykańska (płyty). 19.45: Podróżujemy. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00: Na wesołej lwowskiej fali. 21.30: Co czytać? wygł. Skiński. 21.45: Wiadomości sportowe. 22.05: Koncert reklamowy. 22.15: Koncert w wyk. ork.

PONIEDZIAŁEK, dnia 15 kwietnia 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.45: Program dzienny. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Koncert małej ork. P. R. 12.45: Pogadanka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.05: Muzyka dawna (płyty). 13.50: Codzienny odcinek powieściowy. 15.45: Koncert Zesp. Adama Hermana. 16.30: Lekcja języka niemieckiego. 16.45: Pieśni H. Wolffa i R. Straussa (płyty). 17.00: Aud. dla dzieci młodszych. 17.15: Statkim do Nastusi. 18.00: Przegląd filmowy. 18.10: Krótki koncert Reprezentacyjnego Chóru Strzeleckiego. 18.25: Chwilka społeczna. 18.30: Skrzynka pocztowa. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Utwory Haydna (płyty). 19.07: Program na sobotę. 19.15: Ze spraw litewskich aktualnych. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Audycja żołnierska. 20.00: Koncert muzyki lekkiej. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.50: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00: W szóstą rocznicę śmierci Henryka Melcera. Koncert poświęcony jego twórczości. 22.15: Muzyka salonowa.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Dziś o g. 4-ej po cen. propag.

SZTYGAR

o 8-ej **WESOŁA PARA**

Warszawy Głównej o godz. 0.20 i przyściem do Druskienik o godz. 6.12, odeszciem z Druskienik o godz. 9.55 i przybyciem do Warszawy Głównej o godz. 16.42.

Kupony na miejsca w pociągach

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, że w okresie świąt Wielkanocnych, t. j. od dnia 16 do 26 kwietnia przy wyjeździe z Warszawy każdy podróżny, oprócz biletu na przejazd, powinien posiadać specjalny kupon - miejscówkę, które wydawać będą kasy kolejowe i biura podróży bezpłatnie, łącznie z biletem. Pożądan jest, aby podróżni zaopatrywali się w bilety powrotne zaraz po przyjeździe do Warszawy.

Największe objawienie na firmamencie filmowym

Shirley TEMPLE

w najspanialszym arcydziele, jakie wyprodukowała kinematografia **ROZEŚMIANE OCZY — wkrótce**

Widowisko 10 000 cudów! Wonder Bar

Najnowszy film **DOLORES DEL RIO, RICARDO CORTEZ** oraz **AL JOLSON**, który wykonuje romanse w języku rosyjskim. Efektowne, ośniewające balety, tańce, śpiew i rewja. **Dziś początek seansów o godz. 2-ej.**

CASINO! Dziś. Początek o g. 2-ej. Bohater słynnego filmu „Czemp“, który podbił cały świat **Jackie Cooper** w najlepszym i najnowszym filmie przewyższającym „Czempę“

Dzielny chłopiec

który wzrusza, rozśmiesza i wyciska łzy! **Sierota Chicago** w dzikich prerjach Zachodu. Nad program: **AKTUALJA**. Seanse o godz. 4—6—8—10-ej

HELIOS! Dziś film dla wszystkich Potężne arcydzieło filmowe **NOC CUDÓW**

(Drame de Lourdes) W roli głównej **Jean Bara**. Film zrealizowany przez 7-mio letni **Jeun Bara**. Film zrealizowany z niezwykłym rozmachem artystycznym. Prześliczne Chóry. **Obowiązkiem** każdego jest obejrzeć ten film, który pozostawia na **ZAWSZE** w pamięci widza potężne wrażenie. — Nadprogram: **ATRAKcje**

REWJA! Dziś! BALKON 25 gr. Program Nr XVII **Przez różowe okulary**

Przeżycie bliskiej wiosny i niedalekiej radości w 2 częściach i 18 obrazach. Gościnne występy **N. Bolskiej i W. Zdanowicza**. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 przedst.: o g. 5.30 i 8.15 W niedzielę i święta 3 przedstaw.: o godz. 4-ej, 6.30 i 9-ej. W soboty kasa czynna do g. 10-ej

OGNIKO! Dziś. Dzieje miłości bezgrzesznej p. t. **Wiara, Nadzieja i Miłość**

W rolach głównych: **Simone Genois i Jacque Catelain** NAD PROGRAM: **Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE**. Pocz. seansów codz. o g. 4-ej p.p.

GROM
WYROB POLSKI
POLSKI NOZYK
GROM
GOLI ŁAGODNIE I DOKŁADNIE

NOWOOTWARTY SKLEP materiałów piśmienn. i kreślarskich **HALINA i S-ka**

[Wilno, Tatarska 1] poleca: papier kancelaryjny, przyrządy kreślarskie, kalka płóc, papier podklejony płótnem i siatką precyzyjną oraz wszelkie materiały biurowe, szkolne, księgi buchalteryjne, własny nakład druk. mier. Ceny konkurencyjne.

SKLEP MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH „ELEONORA“ S-to Jańska 1

poleca wszelkie materiały piśmienne, pocztówki, albumy do fotografii amatorskich, bilety wizytowe, papier listowy i t. p. Ceny niższe.

Kto próbował — ten przekonał się iż **WINA**

W. OSMOŁOWSKI — Wilno są Stare, Leżące, Mocne i Zdrowe, niech ich nie zabraknie na stole Wielkanocnym. Do nabycia w sklepach winno-spożywczych.

HEMOROIDY!
PRZY CIĘPIENIACH HEMOROIDALNYCH (BÓLACH, SWEDZENIU, PIECZENIU I KRWAWIENIU) STOSUJE SIĘ **ORIGINAŁNE CZOPKI „VARICOL“ GASECKIEGO**
PRZY ZEWNĘTRZNYCH GUZACH HEMOROIDALNYCH STOSUJE SIĘ MAŚC „VARICOL“ (D. FODORSKIEGO)

MEBLE NOWOCZESNE I STYLOWE

gotowe i na zamówienia, syplalnie, [stołowe i sztuki pojedyncze] polecają po cenach dostępnych **STOLARZ STANISŁAW SKRODZKI** Dojazd autobusem: z Placu Orzeszkowej do ul. Równe Pole 5-a

Sprzedaż koni

We wtorek dnia 16 kwietnia odbędzie się w Wilnie na rynku Kalwaryjskim o godzinie 9 rano sprzedaż w drodze licytacji koni, wybrakowanych z oddziałów wojskowych.

Bez forsy niema radości
Bez „OLLA“ niema pewności!

OLLA
Gum..?

A JEDNAK... Najlepsze gatunki pokostu, farb, lakierów, emalii, penzli, farb podłóg. i t. d. nabyć można jedynie w **SKŁADZIE FARB JÓZEFA TOMASZEWICZA** dawniej „Jan Mazurkiewicz“ **Wilno, ul. Dominikańska 11.** SZKŁO OKIENNE HURT I DETAL

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg na wydzierżawienie w sezonie letnim 1935 r.: a) kawiarni-restauracji w ogrodzie po-Bernardyńskim oraz b) miejsc na ustawienie wag doktorskich na skwerach: im. Orzeszkowej, Katedralnym, Łukiskim i Ratuszowym oraz w ogrodach: po-Bernardyńskim, Cieletniku i po-Franciszkańskim. Na każdy z wyżej wymienionych pod a) i b) przetargów należy złożyć osobną ofertę, z podaniem wysokości zaoferowanej tenuty dzierżawnej. Przyjmowanie ofert oraz udzielanie informacji uskutecznia się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (ul. Dominikańska Nr. 2, oficyna, pokój Nr. 4) do godziny 9-tej dnia 17-go kwietnia 1935 r. W tymże dniu o godz. 10-ej odbędzie się otwarcie ofert i ustny przetarg na wydzierżawienie kawiarni-restauracji oraz o godz. 10 m. 30 na wydzierżawienie miejsc pod wagi doktorskie. Stający do przetargu winni złożyć kaucję w wysokości 300 zł. na wydzierżawienie kawiarni-restauracji i 50 zł. na miejsce pod wagi doktorskie. Warunki przetargu są do przejrzania w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej. Zarząd Miejski w Wilnie.

prózk
„KOWALSKINA“
ITOUSUJE SIĘ PRZY UDORCZYWKACH BÓLACH GŁOWY
FAB. CHEM-FABR. „ADKOWALSKI“ WARSZAWA

SKLEP WĘDLIN **L. KNAPIKA** Wilno, Wileńska 27

poleca na Święta Wielkanocne **SZYNKI** i inne wyroby po cenach najniższych.

Do wynajęcia **LOKALE**

15 pok., 7 pok., 5 pok. i 3 lokale po 4 pokoje z kuchnią, system korytarzowy, w domu przy ul. Wileńskiej 39/29 w Wilnie. Wiadomość w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Mieszkania

3—4—5 pokojowe z wygodami do wynajęcia, ul. Św. Nikodem 6, dowiedzieć się u dozorczy domu

Mieszkanie

3 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami (łazienka, woda) do wynajęcia Plac Metropolitany vis-a-vis mostu Zarzecznego, tel. 11-74

Mieszkania

3 i 4-pokojowe, z kuchnią i ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Ul. Szopena Nr. 4, dowiedzieć się u dozorczy domu.

Poszukuje się

mieszkania pod biuro 10 względnie 12 pokoi. Garaż na miejscu. Oferty kierować do admin. „Kurjera Wileńskiego“ pod szyfr „S. W. 7“

Dwa pokoje

duże, słoneczne, z wygodami do wynajęcia. Informacje: Portowa 8—3, godz. 3—pp.

DOKTOR Ginsberg
ChOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 i 4—8

W pobliżu Wilna dzierżawy niedużego obiektu ziemskiego poszukuje. — Wiadomość proszę przelać do Redakcji dla W. K.

PLAC Zekretowa Nr. 14 do sprzedania. Sierakowskiego 21 — 3 godz. 3 — 4 p.p.

DOM z ogrodem owocowym i oddzielnym placem — do sprzedania bez pośrednika ul. Chełmska Nr. 25

Do sprzedania **Młyn wałcowy** oraz **TARTAK** w Smorgoniach. Adres dowiedzieć się w biurze ogłoszeń J. Karłina, Niemiecka 35.

NASIONA poleca W. WELER Wilno, Sadowa 8 Cenniki wysła bezpłatnie od 1860 r. Tel. 10-57

Wózek motocyklowy okazynie. Skład Broni, Wileńska 10.

DYREKCJA Państwowego Seminarjum Ochraniarskiego w Wilnie poszukuje lokalu, złożonego z 11 sal dużych (50—60 m²) i 8 pokoi z boiskiem i ogródkiem. Oferty zgłaszać należy ul. Moniuszki 36, codziennie do godziny 14-ej.

Poszukuje mieszkania z 3—4 pokoi

ze wszystkimi wygodami w śródmieściu. Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Solidny lokator“

Pracownia WAFLI
Stanisława Pieczuła została przeniesiona na ul. Trocką Nr. 19 (w podwórzu). Poleca wafle i ciastki w pierwszorzędnym gatunku. Zadać we wszystkich sklepach.

Horoskop całego życia twego, pełną przyszłość dowiesz się jedynie od astrologa **Wasilewskiego Wilno, Zamkowa 17**. Porady, ekspertyzy grafologiczne. Ceny od 1 złotego — wyżej. Człowiecze! Korzystaj z okazji!

WINIARZ specjalista na Miód. Owocowy potrzebny. Zgłoszenia z odpisami świadectw i żądane wynagrodzenia „Wibol“ Wąbrzeźno, Pomorze.

Absolwent 4-kl. średn. Szk. Handl. poszukuje pracy biurowej, bądź też w przedś. spółdzielczym lub prywatnym. Oferty sub **Maciej Wołk**, m-k-6 Gierwiaty (vis a vis kościół), pow. wil.-trocki

Matematyk nauczyciel gimnazjum, wieloletni członek Państw. Kom. Maturalnej przygotowuje do matury, Kalwaryjska 6 m. 3, od 1—4 pp.

Absolwentka Szkoły Handlowej, pisząca na maszynie, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Zgłoszenia do administracji „Kurjera“ dla W. O

UDZIELAM LEKCYJ w zakresie gimnazjalnym z polskiego, fizyki, chemii i matematyki. Zgłoszenia do admin. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Solidnie“

Maszynistka POSZUKUJE POSADY jak również może być zaangażowana do biura na terminową pracę, wykonując różną pracę w domu po b. niskich cenach Łaskawe oferty do admin. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“

Rządcy domu poszukuje doświadczonego administratora za same mieszkanie. Oferty do admin. „Kurjera W.“ dla Dołgosza

PLAC DO SPRZEDANIA na Połpięszce przy ul. Pięknej 9. Dowiedzieć się w admin. „Kurjera Wil.“ od godz. 9—3

WEKSLE zgubione z wystawienia Księgarni K. Rutkiego: 1) Nr. 67 na 200 zł. płatny 10.VII. 1935 r. 2) Nr. 68 na 282,93 zł. płatny 15.VII. 1935 r. niniejszym unieważniam. K. Rutki.

Dn. 8.IV r. b. w pociągu w Postawach została stracona **papierośnia srebrna** ze złotym monogramem WG i napisem Stasia, znalazca o trzyma 15 złotych. Zwrócić: Postawy, Zarzecznica 32.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZENIA: Za pierwszą linię przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 7-4-10 jamowy, za tekstem 8-mio jamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.